



Grey Scale #13



Part Code
ST1316

DANES
-PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

WYDAWNICTWA KOMITETU WYKONAWCZEGO ZJAZDU
BYŁYCH DZIAŁACZY NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH POMORZA. TOM I.

RUCH NIEPODLEGŁOŚCIOWY NA POMORZU

1. SPRAWOZDANIE KOMITETU ORGANIZACYJNEGO
ZJAZDU B. DZIAŁACZY NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH.
2. SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU ORAZ REFERATY
WYGŁOSZONE NA ZJEŹDZIE B. DZIAŁACZY NIE-
PODLEGŁOŚCIOWYCH, ODBYTYM W TORUNIU
DNIA 24 LUTEGO 1935 R.

POD REDAKCJĄ
TADEUSZA PIETRYKOWSKIEGO

T O R U Ń
KOMITET WYKONAWCZY ZJAZDU BYŁYCH DZIAŁACZY
NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH POMORZA
1935



WYDAWNICTWA KOMITETU WYKONAWCZEGO ZJAZDU
BYŁYCH DZIAŁACZY NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH POMORZA. TOM I.

RUCH NIEPODLEGŁOŚCIOWY NA POMORZU

1. SPRAWOZDANIE KOMITETU ORGANIZACYJNEGO
ZJAZDU B. DZIAŁACZY NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH.
2. SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU ORAZ REFERATY
WYGŁOSZONE NA ZJEŹDZIE B. DZIAŁACZY NIE-
PODLEGŁOŚCIOWYCH, ODBYTYM W TORUNIU
DNIA 24 LUTEGO 1935 R.

POD REDAKCJĄ
TADEUSZA PIETRYKOWSKIEGO

T O R U Ń
KOMITET WYKONAWCZY ZJAZDU BYŁYCH DZIAŁACZY
NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH POMORZA
1 9 3 5

WYDAWNICTWA KOMITETU WYKONAWCZEGO ZJAZDU
BYŁYCH DZIAŁACZY NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH POMORZA. TOM I.

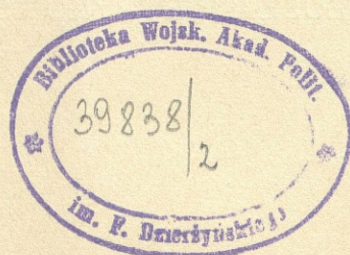
RUCH NIEPODLEGŁOŚCIOWY NA POMORZU

1. SPRAWOZDANIE KOMITETU ORGANIZACYJNEGO
ZJAZDU B. DZIAŁACZY NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH.
2. SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU ORAZ REFERATY
WYGŁOSZONE NA ZJEŹDZIE B. DZIAŁACZY NIE-
PODLEGŁOŚCIOWYCH, ODBYTYM W TORUNIU
DNIA 24 LUTEGO 1935 R.

POD REDAKCJĄ
TADEUSZA PIETRYKOWSKIEGO

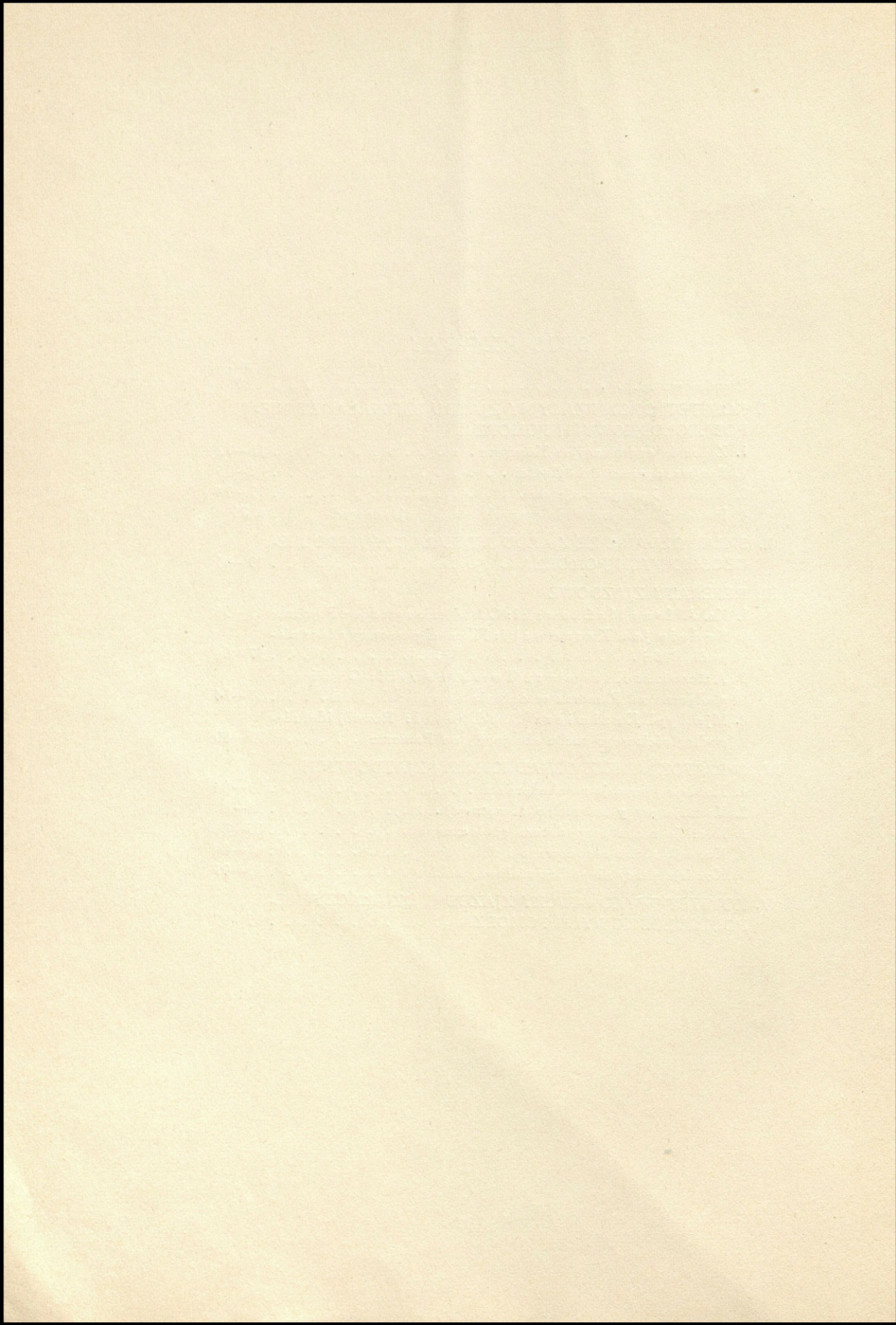
T O R U Ń
KOMITET WYKONAWCZY ZJAZDU BYŁYCH DZIAŁACZY
NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH POMORZA
1 9 3 5

ZAKŁAD GRAFICZNY
JANA KAROLCZAKA
TORUŃ, MOSTOWA 6



SPIS RZECZY

	str.
Przedmowa	7
 I. KOMITET ORGANIZACYJNY ZJAZDU B. DZIAŁACZY NIE- PODLEGŁOŚCIOWYCH POMORZA	
1. Zebranie organizacyjne Komitetu	11—12
2. Sprawozdanie z działalności	12—15
3. Odezwy i program zjazdu	15—24
4. Instrukcja dla przewodniczących komisyj zjazdowych	25
 II. SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU B. DZIAŁACZY NIEPODLE- GŁOŚCIOWYCH POMORZA	
	29—41
 III. REFERATY ZJAZDOWE	
1. Ks. Alfons Mańkowski: Odrodzenie narodowe Pomorza	45—56
2. Sędzia Jan Karnowski: Filomaci pomorscy a idea nie- podległości	57—66
3. Adwokat Kazimierz Tomaszewski: Organizacje społeczne na Pomorzu w dążeniu do niepodległości	67—74
4. Mjr. dypl. Kazimierz Siudowski: Rozwój idei nie- podległościowego ruchu zbrojnego na Pomorzu	75—80
 IV. SPRAWOZDANIE Z OBRAD KOMISYJ ZJAZDOWYCH	
1. Komisja gimnazjalno akademicka	83—84
2. Komisja pracy kulturalno oświatowej	84—85
3. Komisja ruchu gospodarczo społecznego	85—86
4. Komisja ruchu narodowego i zbrojnego	87—89
5. Komisja pracy niepodległościowej kobiet	89—91
 V. KOMITET WYKONAWCZY ZJAZDU B. DZIAŁACZY NIE- PODLEGŁOŚCIOWYCH POMORZA	
	95—97



PRZEDMOWA

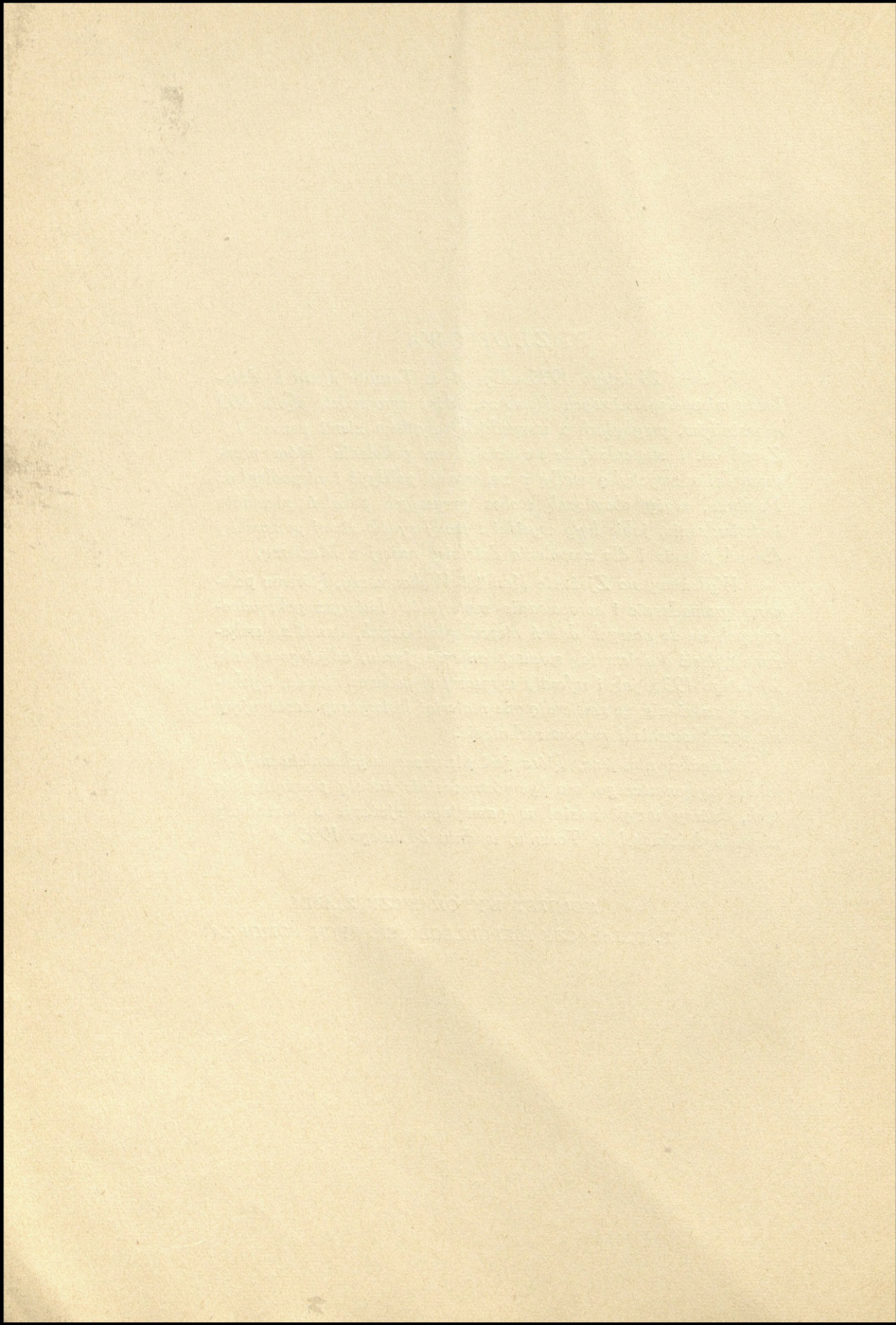
W dniu 24 lutego 1935 odbył się w Toruniu zjazd b. działaczy niepodległościowych Pomorza, który zgromadził około 800 uczestników, przybyłych z wszystkich zakątków ziemi pomorskiej. Zjazd m. i. stwierdził, że na dzisiejszem pokoleniu, które przeprowadziło zwycięską walkę z zaborcą o polskość i niepodległość Pomorza, ciąży obowiązek wobec przyszłych pokoleń zbadania i stwierdzenia, jakie były wysiłki i trudy synów ziemi pomorskiej dla odzyskania i dla zespolenia dzielnicy naszej z Macierzą,

Wyłoniony na Zjeździe Komitet Wykonawczy, któremu polecono gromadzenie i opracowanie materiałów historycznych, odnoszących się do naszych dążeń niepodległościowych, uznał za wskazane ogłosić drukiem tak sprawozdanie ze zjazdu, odbytego w dniu 24 lutego 1935, jak i referaty wygłoszone podczas zjazdu, wychodząc z założenia, że zawierają one materiał historyczny zasługujący na opublikowanie i rozpowszechnienie.

Książka niniejsza, która jest pierwszym wydawnictwem Komitetu wykonawczego, ma być równocześnie trwałą pamiątką dla tych, którzy wzięli udział w pamiętnym zjeździe b. działaczy niepodległościowych w Toruniu, w dniu 24 lutego 1935.

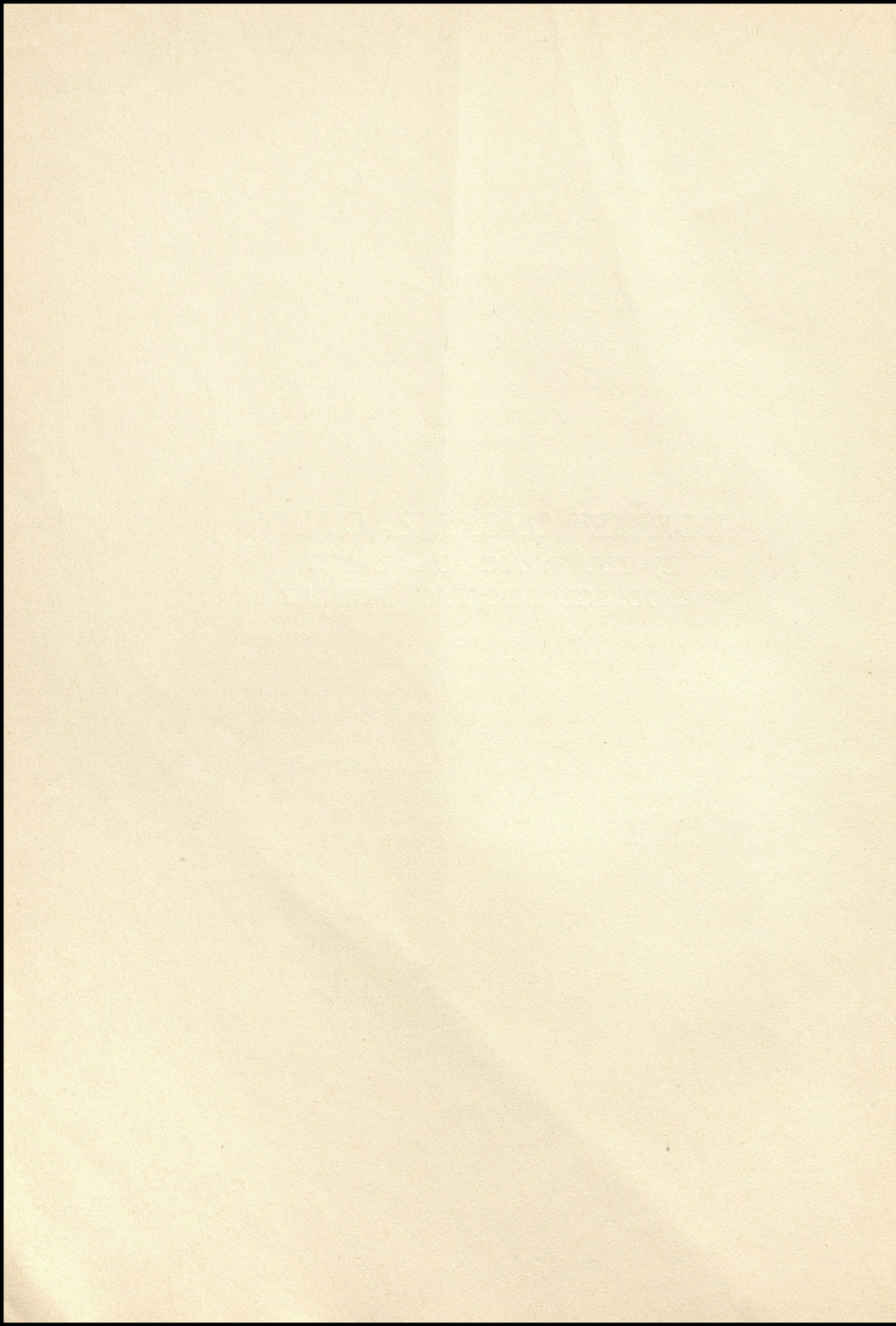
KOMITET WYKONAWCZY ZJAZDU

B. DZIAŁACZY NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH POMORZA



I

KOMITET ORGANIZACYJNY
ZJAZDU BYŁYCH DZIAŁACZY
NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH POMORZA



1. ZEBRANIE ORGANIZACYJNE KOMITETU

Myśl zwołania zjazdu b. działaczy niepodległościowych Pomorza celem zapoczątkowania badań historycznych ruchu niepodległościowego Pomorza została podniesiona przez przedstawicieli poznańskiego Komitetu dla Badań Historji Ruchu Niepodległościowego b. dzielnicy pruskiej.

Z inicjatywy tegoż Komitetu zwołano do Torunia na dzień 29 maja 1934 zebranie porozumiewawczo-organizacyjne, na które przybyli przedstawiciele społeczeństwa pomorskiego, b. działacze niepodległościowi, jako też inicjatorzy zebrania. Poznański Komitet reprezentowali pp. poseł dr. Leon Surzyński, ppłk. Edmund Bartkowski, kpt. rez. Józef Głowacki, dr. Mieczysław Jabczyński. Społeczeństwo pomorskie reprezentowali pp. Starosta Krajowy Wincenty Łącki, mjr. rez. Mieczysław Paluch, mjr. dypl. Kazimierz Siudowski, notariusz Czesław Buczkowski, Wacław Hulewicz, zast. Starosty Kraj. Pom. dr. Stanisław Gąsowski, dr. Kazimierz Korzeniewski, Aleksy Makowski, sędzia Tadeusz Pietrykowski, dyrektor dr. Franciszek Rediger, ks. Paweł Czaplewski, Tadeusz Odrowski, mgr. Wiktor Jagalski, starosta Zygmunt Kalkstein, dyrektor Jan Puppel i inni.

Obradom przewodniczył Starosta Krajowy Pomorski p. Wincenty Łącki. Po wysłuchaniu wstępnego referatu na temat konieczności badań historji ruchu niepodległościowego b. dzielnicy pruskiej, a w szczególności Pomorza, wygłoszonego przez posła dr. Leona Surzyńskiego oraz po

żywej dyskusji, w której zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się za poparciem inicjatywy poznańskiej, uchwalono odbyć jesienią 1934 r. w Toruniu zjazd wszystkich b. działaczy niepodległościowych Pomorza. Wybrano też Komitet Organizacyjny, któremu powierzono przygotowanie zjazdu.

Do Komitetu Organizacyjnego weszli:

dr. Steinborn Otton Toruń
mjr. rez. Paluch Mieczysław, Piwnice
sędzia Pietrykowski Tadeusz, Toruń
dr. Rediger Franciszek, Toruń
dr. Korzeniewski Kazimierz, Grudziądz
Nierzwicki Jan, Chełmno.

2. SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU ORGANIZACYJNEGO

Po ukonstytuowaniu się Komitetu Organizacyjnego na zebraniu w dniu 21. 6. 34 i po kooptowaniu do komitetu uchwałą z dnia 10. 9. 34 dalszych członków, skład Komitetu Organizacyjnego przedstawiał się jak następuje:

dr. Steinborn Otton, przewodniczący
Paluch Mieczysław, I wiceprezes
Pietrykowski Tadeusz, II wiceprezes
Czarliński Adam
Fiedler Konrad, prezes Synd. Dziennikarzy Pomorskich
dr. Gąsowski Stanisław
Hozakowski Bronisław
mgr. Jagalski Wiktor
mgr. Konkolewski Feliks
dr. Korzeniewski Kazimierz
ks. kan. Kozłowski Leon
ks. kan. Lewandowski Wacław
Mossakowski Józef
Nierzwicki Jan
Pawlak Wojciech

Pokorniewski Tomasz
dr. Rediger Franciszek
Sulecki Jakób
Tomaszewski Kazimierz

Uchwałą komitetu z dnia 18. 11. 1934 powołano do życia trzy komisje, których skład był następujący:

a) Komisja kwalifikacyjna

dr. Steinborn Otton
mjr. rez. Paluch Mieczysław
dr. Gąsowski Stanisław
dr. Rediger Franciszek

Zadanie komisji: Kwalifikowanie osób, które miały być zaproszone na zjazd.

b) Komisja zjazdowa

dr. Gąsowski Stanisław
dr. Dębski Jan
sędzia Chmurzyński Józef
Hamerski Cyryl

Zadanie komisji: Przygotowanie zjazdu pod względem technicznym.

c) Komisja programowa

Pietrykowski Tadeusz
Jagalski Wiktor

Zadanie komisji: Przygotowanie regulaminu i programu zjazdu.

Celem przygotowania ewidencji wszystkich b. działaczy niepodległościowych Pomorza zwrócono się do 27 znanych osobistości zamieszkałych na terenie Pomorza z prośbą o podanie nazwisk osób zaszczytnie znanych z działalności niepodległościowej w czasie niewoli. Zwrócono się też do prasy pomorskiej oraz do prasy innych

dzielnic z prośbą o poparcie działalności komitetu przez umieszczanie odezwy komitetu w dziennikach.

Zebrań Komitetu Organizacyjnego odbyło się 9.

Jako ostateczny termin zjazdu ustalono: niedzielę 24 lutego 1935 r.

Jako ogólną zasadę przyjęto apolityczność zjazdu, który winien zgromadzić wszystkich b. działaczy niepodległościowych Pomorza bez względu na ich wykształcenie, stanowisko społeczne i zapatrywania polityczne.

Ustalono porządek i program zjazdu oraz tematy referatów zjazdowych (cfr. str. 21—22).

Utworzono pięć komisji zjazdowych oraz wyznaczono przewodniczących dla tych komisji (cfr. str. 22).

Opracowano odezwy i komunikaty (cfr. str. 15—21).

Uchwalono regulamin obrad zjazdu oraz instrukcję dla przewodniczących komisji (cfr. str. 22—23 i 25).

Ustalono skład prezydium zjazdu (jak w sprawozdaniu ze zjazdu).

Zastanawiano się też nad składem przyszłego Komitetu Wykonawczego Zjazdu oraz nad rezolucjami zjazdu (cfr. sprawozdanie ze zjazdu).

Komisja Zjazdowa przygotowała salę zjazdową oraz lokale dla obrad komisji zjazdowych.

Komitet organizacyjny korzystał z następujących subwencji:

Wojewoda Pomorski ofiarował	446 zł
Starosta Krajowy Pomorski	400 „
Związek Filomatów Pomorskich zadeklarował	300 „

Funkcje skarbnika komitetu pełnił p. mgr. Feliks Konkowski.

Zaproszeń na zjazd wysłano około 2300.

Kart ewidencyjnych wypełnionych zwrócono do 1. 5. 35. około 600.

Wspomnień o pracy niepodległościowej wpłynęło do
1. 5. 35. 1600 stron rękopisów.

Na akcję wydawniczą komitetu wykonawczego zadeklarowano do 1. 5. 35. 3,160 zł.

3. ODEZWY I PROGRAM ZJAZDU

Komitet Organizacyjny wydał przed Zjazdem 5 odez w formie ulotek. Oto tekst tych odez w:

1 ODEZWA!

Zbliża się piętnasta rocznica powrotu Pomorza na łono Ojczyzny. — Styczeń i luty przyszłego roku będą miesiącami, w których umysły i serca całego Narodu zwrócą się ku naszej dzielnicy, od Torunia po brzegi Bałtyku, i przeżywać będą pamiętne chwile, kiedy to Polska, odzyskując Pomorze, posiadała najistotniejszą podwalinę swego niepodległego bytu i znalazła w ręku swem klucz, otwierający Jej wrota ku wspañiałemu rozwojowi i ku potędze.

Chwila ta wszakże winna być chwilą nietylko wzniosłych wspomnień i radosnej dumy. Pamięć wielkiej rocznicy skierować winna myśli nasze ku przeszłości, ku temu, co sprawiło, że dziś złączeni jesteśmy z Wolną Ojczyzną a obowiązek ten ciąży szczególnie na nas, synach tej Ziemi. Przedewszystkiem więc staje przed nami zadanie wszechstronnego stwierdzenia, jakie były wysiłki i trudy Pomorskiej Ziemi dla odzyskania niepodległości i zespolenia się z Macierzą—jakie były drogi pomorskich szermierzy sprawy narodowej, które doprowadziły nareszcie do zwycięstwa. Ustalić prawdę dziejową i złożyć należny hołd zasłudze — oto najodpowiedniejszy wyraz naszych uczuć w obliczu wiekopomnej rocznicy.

W poczuciu obowiązku godnego utrwalenia trudów naszej dzielnicy dla wielkiego dzieła Zjednoczenia, grono byłych pomorskich pracowników niepodległościowych powzięło myśl zwołania zjazdu wszystkich tych Pomorzan, którzy wysiłkiem swym dołożyli cegiełkę do budowy gmachu Wolnej i Wielkiej Ojczyzny.



Zjazd zamierzony jest w pierwszych miesiącach 1935 roku w stolicy Pomorza — Toruniu. Ma on niezmiennie donosić zadanie. Gromadząc najszerze zastępy byłych pracowników sprawy niepodległościowej — złoży on dowód, że dzielnica nasza jak polską jest dzisiaj, tak niemniej rdzennie polską była za czasów zaborczych w sercu i w nieugiętym, długotrwałym czynie. Budząc w uczestnikach najdroższe wspomnienia przeszłości, bo wspomnienia poniesionych ofiar i trudów dla dobra Ojczyzny — przyczyni się do stworzenia dla wstępujących w życie narodowe młodych pokoleń — wskazań na drogę ich przyszłej pracy dla Pomorza i Polski.

Wreszcie ma zjazd dać początek systematycznej i wszechstronnej pracy nad ułożeniem dziejów akcji niepodległościowej w naszej dzielnicy.

Zwracamy się przeto do wszystkich pracowników niepodległościowych z gorącym wezwaniem: Spisujcie Wasze wspomnienia dotyczące minionych wielkich chwil i nadsyłajcie je pod adresem Komitetu Organizacyjnego w Toruniu, ul. Mostowa 11, jeszcze przed upływem bieżącego roku. Nikomu nie wolno uchylić się od tego ważnego obowiązku, dziś, gdy szeregi nasze rzedną coraz bardziej a niejeden donosiłby i piękny szczegół ulec może zapomnieniu i pominięciu.

Pamiętajcie: Przybycie Wasze na zjazd, to akt służby w imieniu polskości Pomorza, spełnijcie go tak ochoczo, jak pełniliście ongi Wasze obowiązki w ciężkich chwilach walki.

Zgłoszenia adresów b. pracowników niepodległościowych pomorskich przyjmuje Komitet Organizacyjny w Toruniu, ul. Mostowa 11.

Toruń, w listopadzie 1934.

K o m i t e t :

Dr. Otton Steinborn, przewodniczący — Mjr. rez. Mieczysław Paluch, I wiceprezes — Tadeusz Pietrykowski, II wiceprezes — Adam Czarliński, Konrad Fiedler, prezes Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, Dr. Stanisław Gąsowski, Bronisław Hozakowski, Mgr. Wiktor Jagalski, Mgr. Feliks Konkolewski, Dr. Kazimierz Korzeniewski, Ks. kan. Leon Kozłowski, Ks. kan. Lewandowski, Józef Mossakowski, Jan Nierzwicki, Wojciech Pawlak, Tomasz Pokorniewski, Dr. Franciszek Rediger, Jakób Sulecki, Kazimierz Tomaszewski.

2 ODEZWA

DO B. DZIAŁACZY NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH POMORZA

Piętnasta rocznica powrotu Pomorza na łono Macierzy winna być nietylko okazją do wzniosłych wspomnień wielkiej i radosnej dla nas przeszłości, lecz winna nam przypomnieć nasze zadanie wobec przyszłych pokoleń, tj. zbadać i stwierdzić, jakie były wysiłki i trudy Pomorza dla odzyskania niepodległości i zespolenia się z Macierzą i jakie były drogi naszych szermierzy sprawy narodowej, które doprowadziły wreszcie do zwycięstwa.

W poczuciu obowiązku godnego utrwalenia wysiłków naszej ziemi pomorskiej dla wielkiego dzieła zjednoczenia, grono b. pomorskich działaczy niepodległościowych powzięło myśl zwołania zjazdu wszystkich tych Pomorzan, którzy pracą swą dołożyli cegiełkę do budowy gmachu Wolnej Ojczyzny.

Zjazd odbędzie się w niedzielę, 24 lutego 1935 roku w stolicy Pomorza — Toruniu. Ma on dać początek systematycznej i wszechstronnej pracy nad ułożeniem dziejów niepodległościowych naszej dzielnicy.

Zwracamy się przeto do wszystkich b. działaczy niepodległościowych Pomorza z apelem: Podajcie Wasze adresy i adresy znanych Wam działaczy Komitetowi Organizacyjnemu Zjazdu w Toruniu, ul. Mostowa 11. Spisujcie Wasze wspomnienia, odnoszące się do Waszej pracy i Waszych przeżyć w pracy niepodległościowej.

Komitet Organizacyjny Zjazdu jest właśnie w trakcie przygotowania listy osób mających być zaproszonymi na zjazd. Brak jeszcze wielu nazwisk osób zasłużonych wobec polskości na Pomorzu w czasach niewoli. Przesyłajcie więc niezwłocznie Wasze adresy tudzież adresy żyjących osób, b. działaczy niepodległościowych.

Pamiętajcie też, że Wasze przybycie na zjazd jest koniecznością i obowiązkiem, jest aktem służby w imieniu polskości Pomorza.

Każdy więc niech spełni swój obowiązek.
(Zniżki kolejowe i kwatery po cenach niższych w Toruniu zapewnione).

Toruń, w styczniu 1935 r.

Komitet Organizacyjny Zjazdu:

Dr. Otton Steinborn, przewodniczący — Mieczysław Paluch, I wiceprezes
Tadeusz Pietrykowski, II wiceprezes — Adam Czarliński, Konrad Fiedler,
prezes Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, Dr. Stanisław Gąsowski, Bronisław Hozakowski, Mgr. Wiktor Jagalski, Mgr. Feliks Konkolewski, Dr. Kazimierz Korzeniewski, Ks. kan. Leon Kozłowski, Ks. kan. Lewandowski, Józef Mossakowski, Jan Nierzwicki, Wojciech Pawlak, Tomasz Pokorniewski, Dr. Franciszek Rediger, Jakób Sulecki, Kazimierz Tomaszewski.

3 ODEZWA

Toruń, w styczniu 1935 roku

POMORZANKI!

Czytałyście odezwy Komitetu Organizacyjnego Zjazdu b. Działaczy Niepodległościowych na Pomorzu.

Czy zdawałyście sobie przytem sprawę, że i Wy byłyście bojowniczkami sprawy narodowej za czasów niewoli, a tem samem zaliczać powinnyście się do b. działaczy niepodległościowych?

Wśród korespondentów, którzy w zrozumieniu ważności sprawy nadsyłają swe wspomnienia do Komitetu Organizacyjnego Zjazdu, brak kobiet. A wszakże i My przyczyniliśmy się do podniesienia ducha polskiego na Pomorzu.

Kobieta polska zawsze skromną była — tak też Pomorzanka nie przecenia swej pracy patriotycznej. Pracując w cichości nie zdawała sobie nawet sprawy z doniosłości swych poczynąń. Komitet Organizacyjny Zjazdu b. Działaczy Niepodległościowych na Pomorzu docenia ją jednakże i w programie Zjazdu wyznaczonego na niedzielę, dnia

24 lutego 1935 r. w Toruniu, przewiduje utworzenie „Komisji Pracy Niepodległościowej Kobiet“.

Wysiłki nasze, doraźne i zbiorowe zaważyły niewątpliwie na szali dziejów Pomorza. Nie wolno wobec tego uchylać się i nam kobietom od obowiązku uczestnictwa w Zjeździe, którego celem jest zapoczątkowanie systematycznej i wszechstronnej pracy nad ułożeniem dziejów niepodległościowych naszej dzielnicy.

Przedstawmy na tym Zjeździe naszą choć skromną działalność, która w łączności z pracą naszych ojców, mężów i synów odzwierciedli pełnię życia i ducha polskiego na ziemi pomorskiej.

Upoważniona przez Komitet Organizacyjny Zjazdu b. Działaczy Niepodległościowych na Pomorzu, proszę wszystkie Pomorzanki, które brały udział w jakichkolwiek akcjach narodowych przed rokiem 1920, o podanie swego adresu i nazwiska oraz adresów znanych im działaczek. Ponadto pożądanem jest również podanie nazwisk Pomorzanek, które pracowały na niwie narodowej, a które już kryje mogiła.

Do Szanownej Pani,
jako znanej mi działaczki na polu narodowym, zwracam się z gorącą prośbą o współudział w pracy i osobiste przybycie na Zjazd.

Szczegółowe programy wysyłane będą przez Komitet Organizacyjny po otrzymaniu zgłoszeń. Wszelką korespondencję proszę skierować pod adresem: Komitet Organizacyjny Zjazdu b. Działaczy Niepodległościowych na Pomorzu Toruń, ul. Mostowa 11. Zniżka kolejowa i kwatery w Toruniu po cenach niższych zapewnione.

Ufając, że Szanowna Pani nie odmówi Komitetowi życzliwego poparcia, łączę wyrazy szczerego uznania.

(—) Helena Steinbornowa

4 i 5 ODEZWA

Toruń, w lutym 1935 r.

a) WIELCE SZANOWNY PANIE!

b) WIELCE SZANOWNA PANI!

Znając działalność Wielce Szan. Pana(i) przed wojną światową oraz w czasie jej trwania na terenie polskich organizacyj niepodległościowych, zapraszamy Ją uprzejmie na Zjazd b. działaczy niepodległościowych Pomorza który odbędzie się w Toruniu w niedzielę, 24 lutego 1935 r.

Zjazd ma za zadanie zorganizowanie badań nad historią ruchu niepodległościowego Pomorza i w tym celu wyłoni ze siebie komitet wykonawczy, mający podjąć się zebrania i opracowania odnośnych materiałów historycznych. Jest to sprawa ważna i nie cierpiąca zwłoki, ponieważ zagadnienia, związane z ruchem niepodległościowym Pomorza, nie zostały — mimo upływu 15-tu lat od oswobodzenia Pomorza — opracowane, a ogółowi polskiemu, szczególnie w innych dzielnicach, są zbyt mało znane.

Przedewszystkiem zależy nam na stworzeniu ewidencji wszystkich działaczek i działaczy, którzy brali udział w organizacjach niepodległościowych. Prosimy wobec tego o dokładne wypełnienie załączonej pocztówki i łaskawe odwrotne nadesłanie jej.

Pozatem prosimy uprzejmie o zasilenie funduszu naszego organizacyjnego i wydawniczego. Nazwiska ofiarodawców zostaną podane w przyszłych pracach zbiorowych. Ewentualne datki prosimy nadsyłać na rachunek Komitetu Organizacyjnego Zjazdu do Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Toruniu (P.K.O. Nr. 208.852).

Oczekując wczesnej odpowiedzi, przesyłamy wyrazy poważania i koleżeńskie pozdrowienie. —

4 załączniki

Komitet Organizacyjny Zjazdu:

Dr. Otton Steinborn, przewodniczący — Mieczysław Paluch, I wiceprezes,
Tadeusz Pietrykowski II wiceprezes — Adam Czarliński, Konrad Fiedler,

prezes Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, Dr. Stanisław Gąsowski, Bronisław Hozakowski, Mgr. Wiktor Jagalski, Mgr. Feliks Konkolewski, Dr. Kazimierz Korzeniewski, Ks. kan. Leon Kozłowski, Ks. kan. Lewandowski, Józef Mossakowski, Jan Nierzwicki, Wojciech Pawlak, Tomasz Pokorniewski, Dr. Franciszek Rediger, Jakób Sulecki, Kazimierz Tomaszewski.

ZAPROSZENIE NA ZJAZD

W niedzielę, dnia 24-go lutego 1935 roku odbędzie się
w salach „Dworu Artusa“ w Toruniu

ZJAZD B. DZIAŁACZY NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH POMORZA
na który WPana najuprzejmiej zaprasza

Komitet Organizacyjny Zjazdu:

Dr. Otton Steinborn, przewodniczący — Mieczysław Pałuch, I wiceprezes
Tadeusz Pietrykowski II wiceprezes — Adam Czarliński, Konrad Fiedler,
prezes Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, Dr. Stanisław Gąsowski, Bronisław Hozakowski, Mgr. Wiktor Jagalski, Mgr. Feliks Konkolewski, Dr. Kazimierz Korzeniewski, Ks. kan. Leon Kozłowski, Ks. kan. Lewandowski, Józef Mossakowski, Jan Nierzwicki, Wojciech Pawlak, Tomasz Pokorniewski,
Dr. Franciszek Rediger, Jakób Sulecki, Kazimierz Tomaszewski

PROGRAM ZJAZDU:

O godz. 9.00 Msza św. w Bazylice św. Jana.

O godz. 11.00 Otwarcie zjazdu w wielkiej sali Dworu Artusa:

- a) Słowo wstępne — Dr. Otton Steinborn, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Zjazdu.
- b) Wybór prezydium zjazdu.
- c) Przemówienia powitalne.
- d) Referaty:
 1. Ks. prałat A. Mańkowski — Odrodzenie narodowe Pomorza.
 2. Sędzia J. Karnowski — Filomaci Pomorscy a idea niepodległości.

3. Mecenass K. Tomaszewski—Organizacje społeczne na Pomorzu w dążeniu do niepodległości.
 4. Mjr. dypl. K. Siudowski — Zbrojny ruch niepodległościowy na Pomorzu.
- e) Sprawy organizacyjne, podział na komisje
- O godz. 13.30 Przerwa obiadowa.
- O godz. 15,30 Obrady komisyj:
- a) akademicko - gimnazjalnej
(przewodniczący sędzia T. Pietrykowski)
 - b) pracy kulturalno - oświatowej
(przewodniczący Dr. K. Korzeniewski)
 - c) ruchu gospodarczo - społecznego
(przewodniczący B. Hozakowski)
 - d) ruchu narodowego i zbrojnego
(przewodniczący not. Cz. Buczkowski)
 - e) pracy niepodległościowej Kobiet
(przewodnicząca Drowa H. Steinbornowa)
- O godz. 17.00 Posiedzenie plenarne:
- a) Sprawozdanie z obrad w komisjach
 - b) Wybór Komitetu wykonawczego
 - c) Wolne wnioski
 - d) Zamknięcie zjazdu

INFORMACJE ZJAZDU:

1. Przemówienia powitalne na zebraniu inauguracyjnym o godz. 11-tej są ściśle ograniczone. Upraszamy zgłosić je przed zjazdem do prezydium Komitetu Organizacyjnego Zjazdu.
2. Dyskusja odbędzie się tylko na zebraniach komisyj o godz. 15.30 i na posiedzeniu plenarnym o godz. 17-tej.
3. Upraszamy o dokładne wypełnienie karty ewidencyjnej, która stanowić będzie podstawę dla rejestracji i statystyki b. niepodległościowców Pomorza.

4. Obiady w restauracjach toruńskich po cenach umiarkowanych zapewnione.
5. Ceny pokoi w hotelach dla uczestników zjazdu niższe i wynoszą 2,20 zł do 5 zł (łącznie z opałem) od osoby. W Schronisku Towarzystwa Krajoznawczego przy ulicy Legionów 24 cena za łóżko wynosi 1 zł.
6. Zniżka kolejowa w drodze powrotnej wynosi 50%.
7. Po zjeździe nieobowiązujące zebranie towarzyskie w restauracji „Dwór Artusa“.
8. Składki i dobrowolne datki na pokrycie kosztów zjazdu i na prace historyczne należy wpłacać na rachunek Komitetu Organizacyjnego Zjazdu do Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Toruniu (P. K. O. Nr. 208,852).
9. Zwracamy uwagę na ważność obrad popołudniowych w komisjach o godz. 15,30 i na zebraniu plenarnym o godz. 17-tej tym, którym przyjazd przedpołudniem jest niemożliwy.

Za Komitet Organizacyjny Zjazdu:

Dr. O. Steinborn, przewodniczący

KARTA EWIDENCYJNA

Komitecie organizacyjnego b. działaczy niepodległościowych
Pomorza

Imię i nazwisko:

Data i miejsce urodzenia:

Miejsce zamieszkania:

Zawód:

Gdzie uczęszczał do szkoły, gimnazjum, uniwersytetu?

Do jakich tajnych wzgl. jawnych organizacji niepodle-
głościowych należał?

W jakim czasie?

Czy byłby gotów napisać wspomnienia?

Za jaką organizację i za jaki czasokres?

W jakiej wysokości deklaruje pomoc finansową na podjęcie
prac historycznych z dziedziny niepodległościowej?

Adresy kolegów b. niepodległościowców:

....., 193... r.

(podpis)

Kartę ewidencyjną dokładnie
wypełnioną przywieść na
zjazd, wzgl. przesłać do Ko-
mitetu Toruń, ul. Mostowa 11.

4. INSTRUKCJA DLA PRZEWODNICZĄCYCH KOMISYJ ZJAZDOWYCH

1. Podczas zjazdu (punkt e programu posiedzenia plenarnego) marszałek wezwie zebranych, by wybrali sobie jedną z komisji zjazdowych, w której obradach chcą uczestniczyć. Sale posiedzeń komisji zostaną wyznaczone podczas zjazdu.
2. Przewodniczący komisji po zagajeniu posiedzenia i po wyborze sekretarza (z Torunia) poda wytyczne dla obrad komisji:
 - a) na temat zamierzeń i celów komisji,
 - b) na temat zagadnień, które mają być w przyszłości wyświetlone i zbadane. Zwróci uwagę na konieczność przyczynienia się do zebrania potrzebnego materiału historycznego (kwestjonariusz, spisanie wspomnień osobistych, podanie nazwisk nieobecnych, żyjących jeszcze b. niepodległościowców),
 - c) wskaże kierunek dyskusji.
3. W dyskusji brać mogą udział tylko uczestnicy zjazdu, posiadający zaproszenia na zjazd po poprzednim zapisaniu się do głosu. Czas przemówień wynosi 5 minut, który za zgodą zebranych może być przedłużony do 10 minut.

W dyskusji należy wyświetlić:

 - a) jakie zagadnienia i jakie dawniejsze organizacje niepodległościowe należą do kompetencji danej komisji.
 - b) jakie zagadnienia są najważniejsze i które przede wszystkim winny być zbadane i wyświetlone.
 - c) czy i jakie dowody rzeczowe, protokoły, fotografie i t. p. znajdują się w posiadaniu uczestników zjazdu.
4. Przewodniczący zwróci uwagę na koszty badań ruchu niepodległościowego i wezwie do deklarowania pomocy finansowej.

II

SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU
B. DZIAŁACZY NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH
POMORZA (24 lutego 1935 roku)

SPRAWOZDANIE

ze zjazdu b. działaczy niepodległościowych Pomorza, odbytego w dniu 24 lutego 1935 r. w sali Dworu Artusa w Toruniu

Po uroczystem nabożeństwie w Bazylice św. Jana i złożeniu wieńca na grobie poległego w walce o niepodległość Pomorza ś. p. Pająkowskiego, nastąpiło otwarcie zjazdu. O godzinie 11.20 przewodniczący Komitetu Organizacyjnego p. Dr. O. Steinborn, w obecności p. Wojewody Pomorskiego St. Kirtiklisa, Dowódcy O.K. Generała Brygady Thommé'go i Starosty Krajowego W. Łackiego oraz około 800 uczestników, zagał zjazd b. działaczy niepodległościowych Pomorza następującem przemówieniem:

— Imieniem Komitetu Organizacyjnego Zjazdu witam Pana Wojewodę, Pana Generała i Pana Starostę Krajowego, witam dostojnych i miłych nam gości, witam wszystkich kochanych rodaków, — Pomorzan!

— Liczna wasza obecność dowodzi, że myśl, która przyświecała Komitetowi, trafiła na grunt żyzny, że została przez was dobrze zrozumiana, że wywołała spodziewany oddźwięk. Uprawnia to nas do nadziei, że zamiar nasz, że dzieło nasze znajduje się na drodze realizacji. A jakiego dzieła zamierzamy dokonać?

— Otóż wspólnemi siłami wszystkich nas, byłych działaczy niepodległościowych Pomorza, tak dziś tu obecnych, jak również wszystkich nieobecnych, którzy przez was po waszym powrocie do domu poinformowani, niewątpliwie swej współpracy nie odmówią, pragniemy zebrać i opra-

cować wszelkie przejawy naszych dążeń do niepodległości i oswobodzenia naszej Ojczyzny, by przekazać zebrane materiały potomności. Doświadczenie bowiem uczy, że pamięć ludzka jest krótką, że człowiek szybko zapomina choćby najwznioślejsze zdarzenia. Pytam dla przykładu: Kto dokładnie pamięta jeszcze owe nad wyraz wspaniałe chwile, kiedy w roku 1920 wojsko polskie wkraczało na ziemię naszą pomorską? Nie będzie w tem przesady, jeżeli stwierdzę, że pozostało nam w pamięci słabe tylko wspomnienie. A dzieci nasze już wogóle nie będą wiedziały, co się u nas czyniło w sprawie podtrzymania ducha narodowego. Temu właśnie pragniemy zapobiec; pragniemy bowiem odtworzyć historję polskości ziemi pomorskiej i to od dziejowego naszego nieszczęścia, po ostatnim rozbiorze w roku 1795 poczynawszy, aż do radosnej chwili oswobodzenia Ojczyzny w roku 1920, by udowodnić światu raz na zawsze, że Pomorze było, jest i będzie polskiem.

— W głównych zarysach myśl tę przedstawia niebawem pp. prelegenci, a nad szczegółami radzić będą komisje po południu.

— Nie zawadzi jeżeli przy tej sposobności słów kilka poświęcę przeszłości i wykażę, że Pomorze zawsze i wszędzie okazywało swą nieugiętą wolę należenia do Macierzy Polskiej.

— Otóż już w wieku dziesiątym Bolesław Chrobry nawiązywał kontakt z Pomorzem, powołując św. Wojciecha do akcji misjonarskiej mając na uwadze swój program polityczny, którego celem było: posiadanie Bałtyku.

— Polskie dążenia kolonizacyjne książąt pomorskich, sięgające poza wschodnie granice ich księstwa w wieku XIII, dowodzą ich zamiarów zbliżenia się do państwa polskiego, czego najlepszym wyrazem jest wielkoduszny zapis ziemi pomorskiej na rzecz polskiej racji stanu przez księcia Mestwina w tymże wieku.

— Przypomnę Związek Jaszczurczy, którego dążenia ukoronowane zostały zrzcuciem jarzma krzyżackiego, przy-

czem chlubnie wyróżniły się między innemi rody Bażyńskich, Tydemanów, vom Wege, Waczenrodów i t. p.

— Wymienię dalej wiekopomny fakt wcielenia Pomorza do Korony Polskiej aktem królewskim z roku 1454 znanym pod nazwą: „Privilegium Incorporationis Prussiae“.

— Podkreślić pragnę patryjotyczny nastrój wśród ludu kaszubskiego, który wziął gromadny udział w chwalebnej wyprawie Jana Sobieskiego pod Wiedeń w r. 1683. Rody pomorskie przez długie wieki podtrzymywały polską własność ziemską na Pomorzu, o czym między innemi głoszą kroniki rodzin Działyńskich, Kostków, Mortęskich, Kono-packich, Przebendowskich.

— Nie wolno nam też zapominać o zasługach duchowieństwa naszego około utrzymywania i umocnienia ducha polskiego na Pomorzu we wszystkich wiekach, o czym stale głosili i głosić będą dzieje tej ziemi.

— Ale cóż znaczyłyby te wszystkie usiłowania, — pytam — gdyby zawiodły nas masy ludu pomorskiego, te masy, które, jak wszędzie, są podstawą każdego społeczeństwa. Owe niezliczone zastępy szarego człowieka, owych robotników i rzemieślników po wsiach, miasteczkach i przedmieściach przechowały przez całe stulecia polską tradycję i łączność narodową.

— Uważam, że będę wyrazicielem uczuć wszystkich tu zgromadzonych, jeżeli poproszę o uczczenie pamięci działaczy minionych pokoleń przez powstanie. (Pamięć zmarłych uczczono przez powstanie).

— A my pokolenia obecne, stojące między dawnemi a nowemi czasy, dajmy wyraz gorącego naszego przywiązania do naszej polskiej Macierzy — przez okrzyk:

„Nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Jej Prezydent Ignacy Mościcki i Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski — niech żyją!

Okrzyk ten obecni trzykrotnie powtórzyli.

Na przewodniczącego zjazdu p. Dr. Steinborn proponował p. Senatora Dr. Leona Jantę-Połczyńskiego, którego kandydaturę przyjęto jednomyślnie.

P. Dr. Leon Janta-Połczyński, dziękując za powierzenie mu zaszczytnego urzędu marszałka zjazdu, w dłuższym przemówieniu wspomniał o radosnych chwilach przejścia Pomorza przez wojska polskie w r. 1920, oraz dał pogląd na prace międzynarodowej komisji w Poznaniu, powołanej do wytyczenia granic Pomorza, zaznaczając, że głównym przekonywującym argumentem polskości Pomorza był wówczas wysoki poziom kulturalny Pomorza na wszystkich odcinkach życia społecznego, gospodarczego i oświatowego. Reasumując swe wywody stwierdził p. Marszałek, że postawa głęboko patriotycznej ludności Pomorza przyczyniła się w pierwszym rzędzie do tego, iż ziemia pomorska weszła w granice niepodległego Państwa Polskiego.

Przemówienie pana Marszałka przyjęto hucznymi oklaskami.

Następnie do Prezydium Zjazdu wybrano jednomyślnie: pp. Dr. O. Steinborna, mjr. rez. M. Palucha, ks. Kanonika L. Kozłowskiego, Wandę Szumanównę, Dr. K. Siudowskiego, Czyżewskiego senj., Jerzego Ślaskiego, S. Buszczyńskiego, J. Suleckiego i Fr. Kłosińskiego.

Na sekretarzy wybrano pp. mgr. W. Jagalskiego i dr. Józefa Dębskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydium zabrał głos p. Wojewoda Pomorski St. Kirtiklis i wygłosił następujące przemówienie:

Panie Senatorze, Szanowni zebrani!

Po 15 latach niepodległości Państwa Polskiego zebraliście się tutaj, aby przypomnieć sobie stare czasy niewoli i trudów i wysiłków na wszystkich odcinkach życia społecznego.

— Jako przedstawicielowi Rządu przypadł mi zaszczyt powitania was na dzisiejszym zjeździe.

— Będziecie Panowie zastanawiali się i ustalali, jak wygląda obiektywna prawda historyczna. Otóż dla mnie niewątpliwą prawdą historyczną jest, że dzięki waszym wysiłkom, waszemu niesłychanemu uporowi, dzięki waszej twardości i nieustępliwości Pomorze zostało uratowane dla Polski.

— Dobrze jest, że po 15 latach niepodległości zebraliście się, by nie tylko sobie przypomnieć, ale by całej Polsce pokazać, jak walczyliście tu z zaborcą. Musimy zdać sobie sprawę, czym było Pomorze w czasach niewoli i czym jest obecnie. Było ono poniewieraną i wszelkimi środkami germanizowaną dzielnicą Rzeszy. Dziś Pomorze jest klejnotem Rzeczypospolitej Polskiej, ziemią, będącą pomostem między Polską a Bałtykiem. Mamy tutaj do wykonania jeszcze wiele zadań, mamy przed sobą przede wszystkim zadanie uporządkowania tej ziemi pomorskiej, a więc powiększenia jej granic, stworzenia z Torunia, zgodnie z historyczną jego misją, naprawdę wielkiej stolicy województwa, utworzenie wyższej uczelni, aby raz nareszcie dzielnica ta żyła własnym życiem dla dobra swego i dla dobra i chwały Rzeczypospolitej Polskiej. Osobiście wierzę, że dzisiejszy zjazd do tego się przyczyni i dlatego jako przedstawiciel Rządu na Pomorzu, nie tylko życzę wam owocnych obrad, ale i pozdrawiam was, jak żołnierz Piłsudskiego pozdrawia bojowników o niepodległość.

Przemówienie p. Wojewody przyjęto długotrwałymi oklaskami.

Z kolei przemawiał w imieniu wielkopolskich działaczy niepodległościowych p. Dr. Surzyński z Poznania, który w swym dłuższym przemówieniu wyraził nadzieję, że wspólnymi siłami zdoła się odtworzyć obiektywną prawdę historyczną o ruchu niepodległościowym na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, czego z całego serca życzył zjazdowi pomorskiemu.

W imieniu byłych powstańców śląskich powitał zjazd p. Paszkowski zapewniając, że Związek Powstańców Śląskich

uważa Pomorzan za najbliższych braci, ponieważ Śląsk i Pomorze tworzą główną oś gospodarczą niepodległej Polski. Dzielnice te nie tylko winne przodować na polu gospodarczym, ale zabiegać również o uzyskanie pierwszeństwa ideowego. Przemówienie swe zakończył p. Paszkowski starem górniczem pozdrowieniem — Szczęść Boże!

Dalej złożył zjazdowi życzenia imieniem Polaków z Gdańska p. Czyżewski senj., działacz niepodległościowy na terenie Gdańska i w północnej części Pomorza, wspominając w swym przemówieniu o walkach Pomorzan o utrzymanie polskości na Kaszubach i na terenie Gdańska.

W końcu imieniem m. Torunia powitał uczestników zjazdu p. prezydent Bolt, wskazując na doniosłość zadania zjazdu, który ma zainicjować udokumentowanie prac niepodległościowych Pomorza, by umożliwić przyszłym pokoleniom wydanie sprawiedliwego sądu o naszej dzielnicy. Życzeniem owocnych obrad zakończył p. Prezydent Bolt swoje przemówienie.

Następnie p. Marszałek oznajmił zebranym, że pod adresem zjazdu wpłynęła wielka ilość telegramów gratulacyjnych, m. i. od ks. Biskupa Okoniewskiego, Wojewody Śląskiego Grażyńskiego, Inspektora Armii Generała Norwid-Neugebauera i b. Kuratora B. Chrzanowskiego.

Wśród podniesłego nastroju uchwalono wysłać następujące telegramy hołdownicze:

1. do p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Profesora Ignacego Mościckiego — Warszawa Zamek.

Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej przesyła wyrazy hołdu oraz ślubowanie wiernej służby dla dobra Państwa

Zjazd b. działaczy niepodległościowych Pomorza w Toruniu.

2. do p. Marszałka Józefa Piłsudskiego — Warszawa Belweder.

Zebrani na Zjeździe w Toruniu b. działacze niepodległościowi Pomorza przesyłają Ci, Panie Marszałku, wyrazy czci i hołdu oraz niezłomne zapewnienie, że w razie potrzeby wszyscy staną przy boku swego wodza.

3. do Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Dr. Stanisława Okoniewskiego — Pelplin.

Zebrani na zjeździe w dniu 24 lutego 1935 b. działacze niepodległościowi Pomorza składają Jego Ekscelencji wyrazy głębokiej czci i synowskiego przywiązania.

Zgodnie z porządkiem obrad ogłosili referaty:

1. ks. Prałat A. Mańkowski p. t. „Odrodzenie narodowe Pomorza“ (cfr. str. 45—56).

2. w zastępstwie nieobecnego sędziego J. Karnowskiego p. sędziego T. Pietrykowski p. t. „Filomaci pomorscy a idea niepodległości“ (cfr. str. 57—66).

3. adwokat K. Tomaszewski p. t. „Organizacje społeczne na Pomorzu w dążeniu do niepodległości“ (cfr. str. 67—74).

4. mjr. dypl. K. Siudowski p. t. „Rozwój idei niepodległościowego ruchu zbrojnego na Pomorzu“ (cfr. str. 75—80).

Następnie p. Marszałek wezwał zebranych, by wybrali sobie jedną z komisji zjazdowych, w której obradach mają zamiar uczestniczyć, wskazując czas i miejsce obrad poszczególnych komisji.

Po udzielonych wyjaśnieniach p. Marszałek zarządził przerwę obiadową i zaznaczył, że dalszy ciąg plenarnego posiedzenia zjazdu odbędzie się o godzinie 17-ej.

O godzinie 17-ej p. Marszałek Zjazdu wznowił obrady plenarne prosząc referentów poszczególnych Komisji o złożenie sprawozdań z przeprowadzonych obrad.

Przewodniczący Komisji Akademicko - Gimnazjalnej p. sędzia Pietrykowski podał do wiadomości, że komisja ustaliła w drodze dyskusji środowiska akademickie i gimnazjalne, w których istniały polskie organizacje tajne i jawne, mające cele niepodległościowe, że spisano nazwiska wszystkich obecnych według środowisk, dalej że uzgodniono najważniejsze zagadnienia z zakresu spraw akademickich i gimnazjalnych, które mają być opracowane przez Komitet Wykonawczy. Referent zaznaczył, że uczestnicy zjazdu, biorący udział w obradach komisji, solidaryzowali się z myślą stworzenia organizacji regionalnej pomorskiej, mającej za-

dania kulturalne, oświatowe i społeczne. Nadmieniał też, że wezwano obecnych do spisania wspomnień osobistych z zakresu pracy niepodległościowej na terenie gimnazjalno-akademickim.

Przewodniczący Komisji Pracy Kultralno-Oświatowej p. Dr. Korzeniewski zdał następujące sprawozdanie:

Komisja Kulturalno-Oświatowa przedewszystkiem stwierdziła konieczność stworzenia monografii wszystkich pomorskich organizacji kulturalno - oświatowych z punktu widzenia ich prac około odzyskania niepodległości.

Jako substrat dla dociekań historycznych komisja sporządziła spis poszczególnych organizacji.

Członkowie komisji stwierdzili, że dokładnego naświetlenia wymagają:

a) sprawa tajnego szkolnictwa, które się ogniskowało w dworach polskich i domach inteligencji pomorskiej,

b) sprawa strajku szkolnego.

Miedzy obu zagadnieniami a działalnością organizacji kulturalno-oświatowych istnieje bowiem ścisły związek przyczynowy.

Komisja Kulturalno-Oświatowa przedstawiła następujący wniosek:

Poleca się Komitetowi Wykonawczemu sporządzić listę więźniów ideowych i politycznych. Celem usprawnienia techniki zbierania materiałów historycznych, należy wyznaczyć w poszczególnych powiatach mężów zaufania, którzyby współpracowali z Komitetem Wykonawczym.

Przewodniczący Komisji Ruchu Gospodarczo-Społecznego p. Br. Hozakowski referując wnioski komisji zaznaczył, że uznając potrzebę badań ruchu niepodległościowego na Pomorzu w zakresie życia gospodarczego należy poddać badaniom następujące gałęzie życia gospodarczego Pomorza: rolnictwo, przemysł, handel, rzemiosło, bankowość i spółdzielczość przy uwzględnieniu całokształtu ruchu robotniczego. Komisja proponowała kooptować do komitetu wykonawczego pp. Br. Hozakowskiego, Esden-Tempskiego;

Czarlińskiego i Szczukę (przemysł), Marchlewskiego i Knasta (handel), Pillara (rzemiosło), Wydzgowskiego i Redera (ruch robotniczy).

Z ramienia Komisji Ruchu Narodowego i Zbrojnego, p. kpt. Głowacki odczytał następującą rezolucję:

1. Komisja Ruchu Narodowego i Zbrojnego, wyłoniona przez zjazd b. działaczy niepodległościowych Pomorza proponuje zjazdowi wybranie Komitetu Wykonawczego z nieograniczonymi kompetencjami odnośnie do dalszej organizacji prac nad historią ruchu niepodległościowego na Pomorzu.
2. Uczestnicy komisji zwracają się do przyszłego Komitetu Wykonawczego z prośbą o:
 - a) zorganizowanie specjalnej podkomisji dla zbierania materiałów i dokumentów dot. ruchu zbrojnego na Pomorzu.
 - b) opracowanie szczegółowe kwestionariusza dla uczestników tajnego ruchu zbrojnego na Pomorzu.
 - c) zachowanie automatycznego postępowania odnośnie do odrębności regionalnych ruchu niepodległościowego na Pomorzu.
 - d) zacieśnienie organizacyjnych węzłów z Głównym Komitetem Wykonawczym w Poznaniu i z Komitetem Śląskim w Katowicach celem zorganizowania wspólnej nadbudowy organizacyjnej i opracowania wspólnych problemów generalnych.
 - e) poczynienie starań, aby praca w ideowych organizacjach niepodległościowych zaliczana była do wysługi emerytalnej w państwowej służbie urzędniczej.

Przewodnicząca Komisji Pracy Niepodległościowej Kobiet p. Drowa Steinbornowa podała do wiadomości, że komisja uznaje doniosłość zbierania materiału historycznego dot. akcji niepodległościowej Pomorzan i konieczność stworzenia organizacji b. niepodległościowców.

Nadmieniła też, że Komisja postanowiła współdziałać z komitetem wykonawczym przez spisywanie tak wspomnień

osobistych jak i przez rejestrację i opis działalności wszystkich towarzystw, w których brały udział kobiety. Zaznaczyła też, że w towarzystwach oświatowych i charytatywnych za czasów niewoli uprawiano działalność społeczno narodową oraz przeprowadzano akcję pomocy ofiarom wojny światowej pozostając w ścisłej łączności z organizacjami mającymi na celu akcję zbrojną. Referentka poleciła specjalnej pieczy Komitetu Wykonawczego sprawę ruchu niepodległościowego Gdańska oraz Warmji i Mazur, dalej zaznaczyła, że komisja wybrała delegatki ze wszystkich powiatów Pomorza, które mają współpracować z przyszłym Komitetem Wykonawczym.

Podkreśliła też referentka że komisja uznała potrzebę ustalenia składek lub świadczeń na rzecz akcji zbierania materiałów historycznych wyrażając zdanie, że wskazane jest opodatkowanie wszystkich uczestników zjazdu na ten cel.

Referat p. Drowej Steinbornowej przyjęto długotrwałymi oklaskami.

Sprawozdania i wnioski poszczególnych komisji przyjął zjazd do wiadomości.

Na wniosek p. szambelana Ł. Prądyńskiego uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani na zjeździe b. działacze niepodległościowi Pomorza po 15 latach pracy we wolnej już Polsce, stawiają następujące żądania, które mają się przyczynić do wzmocnienia Województwa Pomorskiego, tej perły w koronie Rzeczypospolitej Polskiej:

1. żądamy, aby wszystkie urzędy II instancji były przeniesione do Torunia, aby miasto Toruń było prawdziwą stolicą Pomorza.
2. żądamy stanowczo jaknajspiesniejszego powiększenia granic Województwa Pomorskiego, ponieważ przy obecnych granicach nie mogą urzędy II instancji sprostać zadaniom na nie nałożonym.
3. żądamy, by w Toruniu powstała wyższa uczelnia, w której mogliby kończyć swe studia synowie ziemi pomorskiej.

Następnie p. Marszałek Janta-Połczyński zarządził wybór Komitetu Wykonawczego. Na Wniosek Komitetu Organizacyjnego Zjazdu po krótkiej dyskusji wybrani zostali do tegoż komitetu następujący panowie:

Dr. O. Steinborn — prezes
Dr. St. Gąsowski — I wiceprezes
Dr. K. Korzeniewski — II wiceprezes
Dr. K. Siudowski — III wiceprezes
Dr. Dębski Józef — I sekretarz
St. Wojciechowski — II sekretarz

Członkowie:

Ks. Kanonik L. Kozłowski
Ks. Prałat A. Mańkowski
Sędzia T. Pietrykowski
Dr. Fr. Rediger
Mgr. W. Jagalski
Mjr. Łukowicz
Kpt. rez. Józef Głowacki

Zakres działania komitetu został unormowany następującymi uchwałami, przyjętymi przez zjazd:

1. Zjazd udziela Komitetowi Wykonawczemu uprawnienia do kooptacji dalszych członków w nieograniczonej ilości, zwłaszcza fachowych historyków, mogących opracować zebrany materiał.
2. Zjazd upoważnia Komitet Wykonawczy do wyznaczenia specjalnej komisji, mającej uprawnienie opinjowania b. niepodległościowców Pomorza na żądanie zainteresowanych władz wzgl. organizacyj natury wojskowej czy też komitetów ustalających wysługę lat urzędników wzgl. ich pracę niepodległościową.

Następnie p. Marszałek Janta-Połczyński zawiadomił zebranych, że z powodu wyjazdu jest zmuszony oddać przewodnictwo zjazdu w ręce p. mjr. rez. Palucha. P. Marszałek w końcowem swem przemówieniu, zwracając uwagę na doniosłe znaczenie Pomorza dla Rzeczypospolitej Polskiej

apelował do zebranych, by w jedności pracowali nad utrwaleniem potęgi Ojczyzny.

P. Mjr. Paluch, obejmując przewodnictwo, w serdecznych słowach podziękował p. Senatorowi Janta-Połczyńskiemu za przybycie na zjazd i przewodniczenie podczas obrad.

Następnie p. mjr. Paluch stwierdził, że porządek obrad zjazdu został w całości wyczerpany. Zamykając zjazd wygłosił następujące przemówienie: (w streszczeniu)

— Dziękuję zebranych za tak liczne przybycie na dzisiejszy zjazd. Należy sobie przedewszystkiem uprzytomnić, dlaczego zwołaliśmy dzisiejszy zjazd. Chcieliśmy pomówić z ludźmi tradycji, ludźmi którzy byli fundamentem tworzącej się Polski na ziemiach zachodnich. Ponadto chcieliśmy zastanowić się razem z Wami nad sprawą utrwalenia naszej pracy niepodległościowej i przekazania naszego dorobku przyszłym pokoleniom. Miałem zaszczyt być świadkiem obrad poszczególnych komisyj, na których zobrazowano poszczególne odcinki pracy niepodległościowej Pomorzan. Przedstawiano tam jaką rolę spełniała kobieta polska w czasie niewoli przyczyniając się do pielęgnowania języka polskiego i tradycji narodowych. Stwierdzić należy, że w czasie najgwałtowniejszego germanizowania ludności pomorskiej właśnie dzięki kobiecie polskiej i księżom polskim żadne represje zaborcy nie zdołały wytępić ducha narodowego Pomorzan. Również dzięki owocnej pracy księży nad tworzeniem organizacji i spółdzielni gospodarczych, powstało na Pomorzu polskie życie gospodarcze, z którym liczyć się musiał nawet zaborca.

— Dalej przypominano nam o tajnym ruchu zbrojnym, przygotowanym przez organizacje sokole i harcerskie. Stwierdzono też, że w czasie, kiedy Rzesza Niemiecka stała u szczytu potęgi i zagrażała zbrojnie mocarstwom europejskim, my słabi Polacy kupowaliśmy karabiny i przysposabialiśmy się do walki o naszą niepodległość. Omawiano też przyczyny, dla których do zbrojnego wystąpienia Pomorza nie doszło, chociaż Pomorzanie na innych odcin-

kach frontu polskiego nieśli swe życie w ofierze. Liczne też są szeregi tych Pomorzan, którzy polegli w walce o wolność Ojczyzny i uważam, że będę wyrazicielem wszystkich obecnych, jeżeli poproszę o uczczenie Ich pamięci przez powstanie. (Pamięć poległych uczczono przez powstanie).

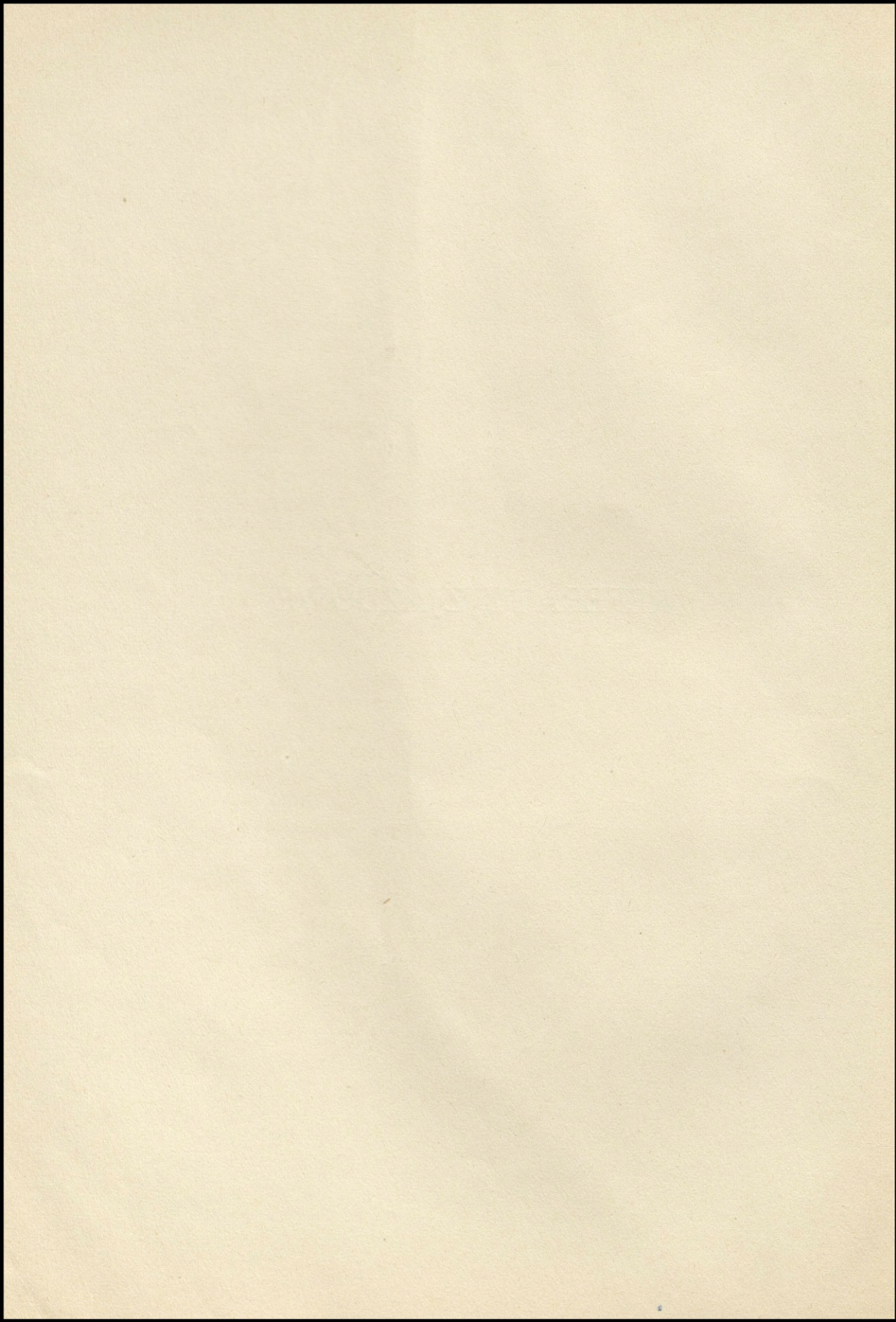
— Mówiliśmy dotychczas o przeszłości, poświęćmy też kilka słów teraźniejszości. Wzywam wszystkich tu obecnych, by poparli zamierzenia zjazdu, przyczyniając się wydatnie do osiągnięcia wytkniętego celu. Wzbudźmy w nas dumę przynależności do odwiecznie polskiej ziemi pomorskiej. Nasze walory moralne i gospodarcze są wielkie i mam odwagę twierdzić, że Pomorze może się przyczynić do stworzenia wielkiej i potężnej Polski.

Na tem zamykam dzisiejszy zjazd.

Na zakończenie zjazdu odśpiewano Rotę Konopnickiej „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“.

III

REFERATY ZJAZDOWE



ODRODZENIE NARODOWE POMORZA

Wobec pierwszego rozbioru społeczeństwo polskie na Pomorzu zachowało się biernie. Niewątpliwie odczuwano cios i wyrażano żal za utraconą ojczyzną, ale w współczesnych zapiskach wzmianki o nim niema. W odrodzeniu państwa i społeczeństwa dokonywanem czasu Sejmu Czteroletniego, Pomorze, bezwzględnie germanizowane, niestety, z wielką dla siebie krzywdą, udziału nie miało. Konstytucja 3-go maja wywołała odgłos, choć słaby, ale insurekcja Kościuszki przeszła bez echa. Czy go nie było? Trudno przypuścić, że nie, ale znowu współczesne u nas zapiski milczą. Za Księstwa Warszawskiego jest radość, walczą pod Dąbrowskim i liczni Pomorzanie, ale nie ma ogólnego uniesienia, zapału. Pomorze jest bowiem terenem walk, przeciągania wojsk, obiektem ciężkich rekwizycyj, zatem zubożałe, przygnębione. I ono przecież, gdy się zbliżały orły napoleońskie r. 1812, z zapałem uczyniło akces do generalnej konfederacji Królestwa Polskiego. Po upadku Księstwa Warszawskiego ludność polska, ujęta znowu w żelazne kleszcze policyjnej administracji pruskiej, pauperyzowana, upośledzona, bezsilna wpada w rezygnację. Niebawem przecież przygotowują się wypadki, które obudzą ducha narodowego i pobudzą go do czynu.

Pruskie zabiegi germanizacyjne nie były bezskuteczne, ale zbyt bliską była tradycja Rzeczypospolitej i Księstwa Warszawskiego, aby o ojczyźnie zapomniano. Pokazało się to wtenczas, gdy pamiętna Noc Listopadowa powołała

pod sztandary narodowe rodaków ze wszystkich ziem polskich. Pomimo martwoty duchowej nie brakło wśród nich przedstawicieli Pomorza. Wielką nie była wprawdzie liczba tych, co „poszli do powstania“, bo dyktator Chłopicki, nie chcąc Prusaków drażnić, wzbraniał się przyjmować ochotników z zaboru pruskiego. Należał do nich m. i. ks. Franciszek Malinowski słynny językoznawca, inni, jak gdański pastor Mrongowjusz, wybitny leksykograf, modlili się o zwycięstwo oręża polskiego a po upadku powstania „krwawe łzy“ wylewali. Walka ta o niepodległość, aczkolwiek zakończona przegraną strategiczną, przejście armji polskiej przez granicę pruską, tragiczna śmierć kilku żołnierzy z ręki Prusaków koło Fischau pod Elblągiem, entuzjastyczne przyjęcie polskich bojowników o wolność w Niemczech, — to wszystko nie mogło być bez wpływu na umysłowość Pomorzan Polaków. Prawda, że lud przeważnie jeszcze drzemał, ale budziła się rychło z letargu szlachta, podniecana przez Wielkopolan, którym polityka germanizacyjna naczelnego prezesa Flottwella dała się we znaki. Emisarjuszy emigracyjnych przyjmowano w dworach polskich; aby móc się porozumiewać i przygotować grunt pod działania polityczne, urządzano wzorem Francji i Niemiec bale, pierwsze 1836 r.

Powstanie poznańskie organizowane przez centralizację wersalską z Mierosławskim na czele rozwinąć się nie mogło, stłumiła je w samym zarodku policja pruska. U nas gotowała się organizowana przez Ceynowę i Kleszczyńskiego wyprawa na Starogard, by opanować miasto i koszary, ale zdrada przedsięwzięcie udaremniła. Następstwem był olbrzymi proces wytoczony 254 oskarżonym z Poznańskiego i Pomorza o zdradę stanu. Kary były dotkliwe: ośmiu skazano na śmierć, wśród nich Ceynowę, Kleszczyńskiego i ks. Łobodzkiego, 109 na więzienie i fortecę, m. i. majora Radkiewicza z Brzeźna, ks. Tułódzieckiego z Bzowa i Kazimierza Szulca, późniejszego autora Mytologii słowiańskiej. Zawód wielki i bolesny, ale ujawnił się bądź

co bądź pocieszający i wielkiej doniosłości fakt, że żyły jeszcze tradycje narodowe i że trzeba tylko silnej pobudki, aby one żywiłowo domagały się wolności.

Na tę pobudkę nie trzeba było długo czekać! Nurtujące w społeczeństwach europejskich od lat kilkudziesięciu dążenia wolnościowe przygotowały wybuch wulkaniczny. Po wojnach napoleońskich obiecano w Prusach zaprowadzić rządy konstytucyjne, ale obietnica poszła rychło w zapomnienie. Represje policyjne, stosowane wobec prądów liberalnych, nie zdołały stłumić potężnego głosu opinii. Za przykładem Paryża i Wiednia wybuchła w Berlinie 1848 rewolucja, która przełamała absolutyzm a skazańcom poznańskim i pomorskim przyniosła uwolnienie przez ludność i amnestję przez króla.

Komitet Narodowy, na czele którego stał Natalis Sulerzyski z Piątkowa, zgodnie z duchem czasu i dyrektywą poznańską dążył do osiągnięcia dwóch celów: najprzód, aby uzyskać zupełne swobody konstytucyjne i narodowe w mających się wyodrębnić od Rzeszy Niemieckiej dzielnicach polskich, powtóre, by utrzymać zgodę z Niemcami a temsamem wspólny front przeciw ostoji reakcji, t.j. Rosji. W myśl pierwszego postulatu Polacy na Pomorzu nie brali udziału w wyborach do parlamentu frankfurckiego, lecz przez delegata swego zaprotestowali przeciw włączeniu polskich okręgów do Rzeszy Niemieckiej, drugi cel zwalczały usilnie sfery oficjalne budząc opór i zaczepność ludności niemieckiej przeciw polskiej.

Wszelkie jednak usiłowania, by stłumić ruch wolnościowy Polaków, były daremne. Wiadomo było i na Pomorzu, o co się toczyły orężne rozprawy w Poznańskim i za granicą; wiedziano, że parlament frankfurcki piętnował rozbiór jako zbrodnię, a chociaż nie przyjął zasady narodowościowej jako wytycznej przy oznaczaniu granic państwowych, przyznał jednak początkowo pełne uprawnienie języka polskiego w życiu publicznem. Kilkakrotne wybory do parlamentu i sejmu dały i u nas możliwość wy-

rażenia woli i życzeń ludności polskiej w zakresie polityki narodowościowej i językowej. W wyższym stopniu nadawały się do tego zgromadzenia Ligi Polskiej, prawo petycji i publika. W tych to organizacjach i działaniach wierny znalazł wyraz duch narodowy ludności polskiej Prus Królewskich.

Oświadczenie Ignacego Łyskowskiego delegata (nie posła) Pomorza do parlamentu frankfurckiego przyjęto nasamprzód bardzo przychylnie, niebawem jednak zmieniły się nastroje, zapadła uchwała, by polskie powiaty Prus Królewskich, nawet Ziemi Chełmińskiej, należącej dawniej do Ks. Warszawskiego wcielić do Połączonych Niemiec. W następnym roku 1849 powtórzony protest Łyskowskiego jeszcze mniej miał powodzenia; większość parlamentarna odmówiła innym narodowościom w obrębie Rzeszy wolności i równouprawnienia.

Jak w Frankfurcie, tak i w Berlinie na terenie sejmiku pruskiego sprawa polska powodzenia nie miała. Rząd narzucił konstytucję nie zabezpieczającą należycie praw narodowościowych ludności polskiej. Jedyną korzyścią było to, że w okręgach z przeważającą ludnością polską wybierano pomimo nacisku rządowego posłów Polaków.

Dążenia Polaków całego zaboru pruskiego w dziedzinie życia publicznego i politycznego znalazły główny swój wyraz w Lidze Polskiej, której współzałożycielami 1848 byli także posłowie pomorscy. Celem jej było skupienie sił moralnych i materialnych ludności polskiej w kraju i za granicą do jawnego i zgodnego z prawami państwami działania na rzecz naszej narodowości. Organizacja ta ruchliwa, a dobrze i celowo kierowana, mająca w całym zaborze filje powiatowe i lokalne, obejmowała troskliwym działaniem wszystkie gałęzie życia publicznego: polecano zakładać stowarzyszenia wzajemnej pomocy, popierano prasę i literaturę narodową oraz T-wo Pomocy Naukowej, ujmowano się za robotnikami Polakami wydalonymi przez Niemców za głosowanie na polskich kandydatów poselskich,

domagano się należnych językowi polskiemu praw w administracji i sądownictwie, walczono z alkoholizmem, polecano zakładać towarzystwa rolnicze, czytelnie i biblioteki. Nie tylko polecano, ale do wszelkich prac wdrażano, czynnie pomagano. Była to działalność gorliwa, rozumna, naprawdę państwowa i twórcza a budująca harmonijną zgodę wszystkich stanów. Wspólna petycja r. 1850 wysłana do Berlina dokładnie sprecyzowała to, czego Polacy jako minimum się domagali dla języka i narodowości swojej w szkolnictwie i administracji; znamiennem to, że nie zapomniano przypomnieć potrzeby wskrzeszenia akademii chełmińskiej.

Czy Liga Polska cel swój u nas osiągnęła? Jeżeli się zważy, że istniała niespełna dwa lata, że zastała społeczeństwo nie przygotowane do roboty organicznej i organizacyjnej, że mnóstwo zadań czekało załatwienia, że reakcja rządu coraz silniej przeciwstawiała się postulatom jej, to zaprzeczyć nie można, że dorobek jej był bardzo okazały. Nietylko świadomość narodowa się wzmacniała i duch potężniał, poczucie jedności narodowej rosło i umacniało się, ale osiągnięto i niektóre ustępstwa rządu na rzecz języka polskiego w szkołach. Czas letargu i rezygnacji minął bezpowrotnie, zaczynało się bujne życie. Publicystyka i literatura ówczesna patriotyczna, przejęta duchem publicznym i mająca na oku tylko dobro ogółu, wielką miała zasługę, bo przyczyniła się waleśnie do podniesienia poziomu umysłowego i moralnego naszej ludności.

Niestety już w roku 1850 nastały czasy reakcji tłumiącej wszelkie objawy życia społeczno-narodowego. Nowe ustawy skępowały wolność prasy i swobodę stowarzyszeń, swawola urzędników stosowała ciężkie represje wobec wyborców nie dopuszczając do wyboru posła Polaka na sejm pruski. W tych smutnych czasach, które trwały lat 8, jedyną podporą i pociechą było piśmiennictwo. Zasługa to przede wszystkim Ignacego Łyskowskiego z Mieszew, że powołał do życia pismo „Nadwiślanin“ i wydawał dziełka historyczne i rolnicze, oraz ks. Osmańskiego z Brodnicy, autora licznych

powieści dla ludu. Ponieważ w tym właśnie czasie zaczynały się misje parafjalne podnoszące religijność i zwalczające głęboko zakorzeniony alkoholizm, przeto przymusowa nieczynność polityczna była równocześnie okresem pracy koło umacniania moralnych i ekonomicznych podstaw społeczeństwa nękanego nie tylko prześladowaniem zaborcy, ale także klęską nieurodzaju.

Pod koniec lat pięćdziesiątych wszczął się w całej prawie Europie potężny ruch liberalny przeciw reakcji. W całych Prusiech oburzenie na powszechne nadużycia i gwałty wyborcze oraz na strangulację prasy, której odjęto możność wytykania niesłychanych wykroczeń, dokonanych z wiedzą i wolą rządu, było tak wielkie, że w Berlinie poważnie się zastanawiano nad możliwymi następstwami dalszego upierania się przy skrajnem wsteczniwie. Uważano za stosowne zawrócić z błędnej drogi, przywrócić swobodę prasy, zrzeczeń i wyborów. Liberalizm, wówczas z natury rzeczy sprzymierzeniec Polaków, pokonał wkrótce reakcję.

Kilkakrotne wybory 1861-63 zmiotły większość rządową i dały przewagę partji postępowej. Próby sił i ostre zatargi między rządem a sejmem były dla nas o tyle ważne, że nastęrczały sposobność do świetnych zwycięstw wyborczych: gdy 1861 i 62 posłów Polaków było 23 (4 z Prus Królewskich) rok 1863 wysłał ich na arenę sejmową 26, wśród nich 6 z Pomorza. Ani przedtem ani później nie było tak wspaniałego zwycięstwa.

Opozycję liberalną przejednała zwycięska polityka Bismarcka i klęska Austrii. Jeszcze 1863 sejm formalną uchwałą potępił konwencję wojskową rosyjsko-pruską zwróconą przeciw powstaniu polskiemu, po r. 1866 wprzągł się w rydwan polityki antypolskiej żelaznego kanclerza. Gdy posłowie polscy podobnie jak 1848 r. domagali się terytorjalnej niezawisłości dzielnic polskich od Związku Północno-Niemieckiego a po r. 1871 od Rzeszy Niemieckiej, większość parlamentarna odrzucając żądania Polaków uchwaliła losy dzielnic polskich związać z losami prowincyj niemieckich.

Około połowy 19-go wieku ustala się w społeczeństwie polskim zaboru pruskiego przekonanie, że sprawy ojczyzny samą tylko polityką podźwignąć nie można. Było to zasługą tych, którzy powołali do życia Ligę Polską i kierowali nią, że po doświadczeniach 1846 i 48 uświadomili sobie, iż nie zaniechając bynajmniej polityki, należy przede wszystkim drogą samopomocy społecznej, gospodarczej i oświatowej dążyć do lepszego bytu i dobrobytu. Gdy ucisk reakcji złagodniał, hasło samopomocy odżyło, odzywało się potężniejszym głosem, bo coraz jaśniej zdawano sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego narodowi, pozbawionemu niezawisłości zewnętrznej i siły wewnętrznej. Prawa narodowe zagwarantowane traktatem wiedeńskim w coraz to większą szły poniewierkę, stan posiadania polskiego stopniowo się zwężał, wtłoczenie w państwowe, kulturalne i gospodarcze życie niemieckie, musiało doprowadzić z konieczności do coraz większego oddalenia się od swoistego samodzielnego rozwoju wszystkich kierunków życia narodowego. Wyrazicielem opinii ogólnej stał się Ignacy Łyskowski, gdy silnie zaakcentował pracę jako najgłówniejszy warunek pomyślniejszych losów społeczeństwa: „...cały naród winien upadkowi swojemu, bo brakowało mu poczucia narodowego... przestańmy przedewszystkiem oglądać się na cud lub obcą pomoc... ojczyznę uczciwą pracą wobec Boga i narodów zarobić sobie możemy; zagraża nam bankructwo duchowe i materialne; zarówno pracować musimy na zamożność duchową, jak materialną...”

Założenie 1861 r. pierwszego na Pomorzu towarzystwa rolniczego polskiego w Brodnicy dla właścicieli większych i średnich obszarów wskazywało, co było najpilniejszą potrzebą. Czas był wielki, może ostatni, aby w tej dziedzinie rozpocząć akcję samopomocy; od 1856 r. Polacy ziemianie wobec Niemców stanowili mniejszość, a ziemi stałe ubywało. Ponieważ cała siła finansowa Polaków w zaborze pruskim spoczywała na niewielkiem gronie dziedziców, przeto pauperyzacja zagrażała bytowi narodowemu.

Gorzej było jeszcze z włościanami, których niedolę spowodowaną nieurodzajem i brakiem kredytu zwiększały jeszcze alkoholizm i nieumiejętność dostosowania się do nowych warunków techniczno-gospodarczych, zwłaszcza płodozmianu. Następstwem było ryczałtowe pozbywanie się ziemi i długie lata trwająca emigracja włościan naszych, głównie do Ameryki Północnej, dokąd ich nęciły korzystne warunki zarobkowe. Za brodnickim poszły inne powiaty tworząc zrzeszenia rolnicze połączone z czytelniami. Praca ich bez wzajemnego porozumiewania się byłaby stanęła w połowie drogi, dlatego Ignacy Łyskowski już 1866 r. propagował w pismach publicznych myśl zebrań gospodarskich, na którychby ochotnicy i specjaliści omawiali sprawy rolnicze i społeczne. Pierwszy sejmik gospodarski toruński zwołany przez inicjatora i innych obywateli odbył się w roku następnym i stanowił początek długiego szeregu dorocznych zebrań, o których wysokim poziomie i znaczeniu świadczą wydane „Roczniki“. Interesom ziemian służyły długie lata toruński Bank Kredytowy i starogardzki Bank Rolniczo-Przemysłowy. Łączyła te instytucje i organizacje, potrzebę ich uzasadniała, a znajomość teoretycznie i zasadniczo pogłębiała od r. 1867 „Gazeta Toruńska“, która w myśl założycieli „nie miała zaniedbywać polityki, ale głównem jej zadaniem miało być pielęgnowanie stowarzyszeń wszelkiego rodzaju jako jedynej teraz dźwigni ze smutnego stanu obecnego“.

Jeżeli samopomoc potrzebna była ziemianom, którzy jako ludzie światli lepiej umieli zabiegać koło spraw swoich majątkowych, to większą ona była koniecznością dla włościaństwa i mieszczaństwa. Dla pierwszego stał się mężem opatrnościowym Juljusz Kraziewicz z Tymawy, założyciel pierwszego nie tylko na Pomorzu, ale wogóle na ziemiach polskich włościańskiego Towarzystwa Rolniczego w Piasecznie, którego działalność obejmowała wprowadzenie w czyn towarzystwa gospodyń, spółki pożyczkowej, kasy oszczędności, stowarzyszenia ubezpieczeniowego,

kółka rzemieślniczego i giełdy włościańskiej. Dopelnieniem teoretycznem pracy praktycznej było pismo rolnicze „Piaś” redagowane przez Józefa Chociszewskiego propagujące skutecznie ideę kółek włościańskich na całym Pomorzu. Działacze poznańscy, wśród nich Maksymilian Jackowski, późniejszy tyle zasłużony patron kółek rolniczych, przybywali do Piaseczna, by przypatrzwszy się z bliska pracy Kraziewicza, myśl przez niego w czyn wcieloną przenieść na grunt wielkopolski.

W tym samym roku 1862 powstała pierwsza na Pomorzu spółdzielnia: Towarzystwo Pożyczkowe dla Przemysłowców miasta Brodnicy, założone przez Mieczysława Łyskowskiego i wyrosłe z potrzeb mieszczaństwa było punktem wyjścia akcji, która po 11 latach doprowadziła do liczby 16-tu spółdzielni.

Od r. 1861 przygotowywały się ważne wypadki w Królestwie Polskiem mające rozstrzygnąć o losach największego odłamu narodu. Poruszały one serca i umysły na całym Pomorzu, śledzono u nas przebieg działań z natężoną uwagą i bijącym sercem. Redaktor „Nadwiślanina” i „Przyjaciela Ludu” Ignacy Danielewski tym właśnie sprawom najwięcej poświęcał uwagi i miejsca, to też gdy w chwili stanowczej Rząd Narodowy proklamował wojnę z Rosją, młodzież wszystkich zawodów i szkół dążyła do powstania. Poryw zbrojny był jawnym, głośnym dowodem nieugętej woli powrotu do niepodległości; Julian Łukaszewski, komisarz rządu narodowego na zabór pruski i historyk powstania, wielkie pochwały oddaje sprawności organizacyjnej powstańczej i niezwyklej ofiarności Polaków i Polek na Pomorzu. Wielką ofiarę z krwi i mienia złożono u nas chętnie i dobrowolnie. W wielkim procesie berlińskim, który bezwzględnie przeprowadzono, skazano na kary więzienne i forteczne m. i. Kazim. Szulca, Wojc. Kętrzyńskiego, Natalisa Sulerzyskiego.

Upadek powstania nie wywołał ani rozczarowania ani przygnębienia, bo przewidzieć nie było trudno, że powsta-

nie wygraną skończyć się nie może. Ani przygotowania do walki, ani partyzantki, ani proces i jego wynik nie hamowały pracy pokojowej organizacyjno-społecznej. Przeciwnie, praca dokonywała się bez przerwy, zda się nawet ze zdwojoną energją w obronie ekonomicznej i narodowej.

Intensywniejsze, żywsze pulsowanie życia publicznego wyrażało się dobitnie w dążności ku samokształceniu i w piśmiennictwie. W zakładaniu czytelni przodowały powiaty brodnicki i lubawski; biblioteka obywatelstwa polskiego ziemi pomorskiej powstała i działała w Pelplinie, gdzie obok Torunia i Chełmna powstaje ośrodek publicystyczny i literacki.

Umocnienie podstaw materialnych społeczeństwa przez organizacje rolnicze i kredytowe zrodziło w Ignacym Łyskowskim obawę, że rozwój opinii i pracy pójdzie zbyt daleko w jednym kierunku, doprowadzi do egoizmu i zmaterjalizowania. Wyrazem tej reakcji stało się założone przezeń 1869 „Towarzystwo Moralnych Interesów“. „Ubezpieczwszy się materialnie, zgromadźmy nasz fundusz moralny, podnośmy moralnie siebie samych, nasze mieszczaństwo, nasz lud. Celem na wewnątrz ma być podniesienie oświaty i obyczajności wśród ludności polskiej, na zewnątrz pragnie uzyskać swobodę dla naszej narodowości“. Pomimo, że charakter tego towarzystwa zbyt był ogólny, cele i środki nie dosyć sprecyzowane, to jednakże wybitna indywidualność twórcy, która wielu umiała przekonać i za sobą pociągnąć, sprawiła, że organizacja ta w następnych kilkunastu latach duże położyła zasługi w dziedzinie czytelnictwa i oświaty ludowej nie tylko na Pomorzu ale i w części Poznańskiego.

Dzięki znacznej liczbie wybitnych, duchem publicznym przejętych mężów, Pomorze miało świetną kartę w dziejach pracy narodowej i społeczno-organizacyjnej lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Było przykładem Wielkopolsce, pobudzając ją do zakładania kółek rolniczych, włościańskich i spółdzielni pożyczkowych.

Niebywałe sukcesy militarne, które doprowadziły do utworzenia cesarstwa niemieckiego, przygotowały przesilenie pruskiej racji stanu. Wyraziło się ono w przekonaniu, że państwo jest wszechwładne w dziedzinie politycznej, religijnej i narodowej. Walka z katolicyzmem i polskością, „wrogami wewnętrznymi państwa“, stała się na długie lata stygmatem polityki prusko-niemieckiej. Przyniosła „walka kulturalna“ i na Pomorzu dotkliwe cierpienia i straty zwłaszcza w dziedzinie szkolnej i prawnopañstwowej, ale jako całość przedstawiała wspaniały widok. W epoce materjalizmu ujawniła się potęga idei a umocniły się przekonania religijne, imponującą była solidarność wiernych z hierarchją kościelną. Miała ta walka inne jeszcze, niemniej doniosłe znaczenie: hart w niej nabyty spotęgował także odporność w walce o zachowanie narodowości, był zapowiedzią i zapewnieniem zwycięstwa.

Równocześnie z walką przeciw Kościołowi prowadził rząd pruski akcję tępielską przeciw językowi polskiemu usuwając resztki jego z szkolnictwa, administracji i sądownictwa; germanizacja nazw polskich miejscowych teraz w szybszem tempie uprawiana miała nadać okolicom polskim wygląd niemiecki, a podział prowincji pruskiej na dwie odrębne, wschodnią i zachodnią, podyktowany był także względami politycznymi, mianowicie chodziło o ułatwienie walki z „niebezpieczeństwem polskim“.

Nie udał się w latach 70-tych zamach czynników urzędowych na język polski jako język obrad wiecowych i zrzeszeniowych, bo najwyższy trybunał administracyjny prawo do polskich rozpraw uznał. Walki te były podnietą do czuwania nad językiem polskim jako drogocennym skarbem i spuścizną narodową; wynikiem i wyrazem tej czujności było zakładanie ochronek po wsiach, kolportaż dobrych książek polskich, założenie Towarzystwa Naukowego, wzmożona działalność publicystyczna, literacka i naukowa na terenie Pomorza oraz rozsprzedaż i rozdawnictwo elementarzy języka polskiego pomiędzy uboższą ludność polską.

W miarę, jak łagodniała i dogorywała walka kulturalna, która rządowi pruskiemu nie przyniosła ani korzyści spodziewanych ani wawrzynów, rozgorzała tem zacieklej wojna antypolska: banicja usunęła z terenu Pomorza wielką liczbę Polaków pochodzących z Królestwa Polskiego, rugi wysiedliły mnóstwo rodzin urzędniczych polskich na daleki zachód państwa, a fundusz narazie stomiljonowy miał wykupić z rąk polskich, później także niemieckich, obszary dworskie, rozbić je na parcele, by na nich osiedlać włościan niemieckich. Mnożyły się ustawy i przepisy, zarządzenia zmierzające do ograniczenia, skrępowania pracy polskiej w wszystkich dziedzinach. Małodusznym zdawało się, że nie przetrzymamy ucisku. Okazało się jednak, że nie wrogowie są zwycięzcami. Wzmagał się z roku na rok ruch spółdzielczy, zasilany tutejszymi wkładami i funduszami przysyłanymi przez wychodźców westfalskich i robotników sezonowych, zarobkowość tak się podnosiła, że ilość ziemi posiadanej przez Polaków przewyższała stan posiadania Niemców, powstał i konsolidował się polski stan mieszczański, wybory dowodziły, że ludność polskiej bynajmniej nie ubywa, strejk szkolny wykazał, że szkoła niemiecka nie zdołała zgermanizować dziatwy polskiej, istniały i pracowały liczne zrzeszenia polskie kulturalne, społeczne i zawodowe, świetnie się rozrastała publicystyka i piśmiennictwo popularne i naukowe.

Wynik był ten, że wśród ciężkiej walki zwyciężyło prawo do życia. Tętniło ono słabo w pierwszej połowie ubiegłego wieku, ale od początku ery konstytucyjnej, borykaliśmy się zwycięsko ze świetnie zorganizowaną państwowością zaborczą, pokonaliśmy trudności i zapory, walcząc nabraliśmy tężyzny, hartu, nie odmawialiśmy udziału w walce orężnej, nie traciliśmy też nigdy poczucia historycznej i organicznej łączności z całością narodu. To też, gdy wojna światowa rozwinęła od razu problem odbudowania Polski, po odniesionem przez koalicję zwycięstwie, Pomorze mocą konieczności dziejowej musiało się stać istotną, najważniejszą częścią składową odrodzonej Polski.

FILOMACI POMORSKY A IDEA NIEPODLEGŁOŚCI

I

W drugiej połowie ubiegłego stulecia nastąpiło głębokie przeobrażenie psychiki narodowej społeczeństwa polskiego także w Prusach Królewskich. Spowodowały to mianowicie trzy czynniki: Klęska Powstania Styczniowego, walka kulturalna i bezlitosna polityka antypolska państwa pruskiego. Przodujące jednostki wprawdzie nie straciły wiary w lepszą przyszłość narodu polskiego. Jednakowoż odłożono na bok myśl o wywalczenie tej przyszłości za pomocą czynu zbrojnego, czyli za pomocą powstania.

Na pierwszy plan wysunęła się konieczność pracy organicznej o utrzymanie i utrwalenie polskiej narodowości i polskiej kultury, jako fundamentów przyszłej niepodległości. Pod wpływem K. Marcinkowskiego i za przykładem Księstwa weszło społeczeństwo polskie w Prusach Królewskich wprawdzie powoli, ale wytrwale, na tory tej pracy organicznej. Dzięki niej stało się tutaj społeczeństwo nasze odporną społecznością zorganizowaną, zdolną do walki z germanizacją. Twór ten nazwał prof. Bernhard dosyć trafnie: „Das polnische Gemeinwesen im preussischen Staat“.

Ale naród, społeczeństwo, pracujące organicznie nad utrzymaniem swej narodowości i rozwojem swej kultury, nie może zapomnieć o końcowym ideale, o niepodległości

i własnem państwie. Ta idea niepodległości nie usnęła nawet po wojnie kulturalnej, lecz nie mogła się zawsze okazać na zewnątrz w czystej formie, tkwiła ona podświadomie przy wszelkiej pracy organicznej, była czynnikiem świadomym jedynie w umysłach i sercach niewielu.

Czynnikiem świadomym była ona w tajnych organizacjach filomackich na Pomorzu. Historję tych towarzystw przedstawiłem w książce: „Filomaci Pomorscy“ Część I 1840—1900. Dla orientacji podaję tutaj jedynie kilka dat i faktów.

II

Organizacje te powstały pierwotnie za inicjatywą Towarzystwa Demokratycznego w Paryżu i miały wyraźne tendencje niepodległościowe. Dowodem tego dość liczny udział członków w powstaniach narodowych a mianowicie w r. 1846 i 63. Na Powstanie Styczniowe poszło np. z organizacji chełmińskiej około 20, zaś z chojnickiej 6. Najstarszą jest organizacja chojnicka, gdyż gimnazjum chojnickie jest najstarsze na Pomorzu. Powstała ona już przed r. 1840, gdyż wtenczas już Florjan Ceynowa, jako uczeń tego gimnazjum, do niej należał. Krótco potem powstała organizacja chełmińska. W dalszym rozwoju przyświecał tym organizacjom ideał filomatów wileńskich i rozpalala je polska poezja romantyczna, a szczególnie dzieła Mickiewicza i Słowackiego o wybitnej tendencji niepodległościowej. Charakterystyczne są nazwy tych towarzystw: chojnickie nosi nazwę „Mickiewicz“. Chełmińskie pierwotnie także „Mickiewicz“. Obok niego istniało drugie pod nazwą „Zan“. W r. 1880 nastąpiło zlanie obu w „Towarzystwo Filomatów“. W Brodnicy istnieje „Towarzystwo Filomackie“ (1873-1901), w Nowym Mieście „Towarzystwo Karola Marcinkowskiego“ (1886-91), we Wejherowie „Wiec“ (1871-90), założony przez powstańca Ks. Muchowskiego, we Wałczu „Ul“ (1873-79) założony przez Dr. Lniskiego, zmarłego przed kilku laty w Chojnicach, w Starogardzie „Rzeczpospolita“ (1885-1900

z przerwami). Założycielem był Jan Brejski, późniejszy wojewoda pomorski. W Toruniu, Lubawie i Malborku istniały organizacje luźne, bez nazw.

Proces toruński (1901) był dla polskiej młodzieży na Pomorzu wielkim ciosem, gdyż przerwał narazie pracę organizacyjną. Ale już rok po procesie zaczynają zdrętwiałe serca bić na nowo. Powstają na nowo organizacje w Chojnicach, Chełmnie, Wejherowie, Brodnicy, Świeciu, Grudziądzu, Lubawie. Ale jedyna chojnicka i chełmińska wykazują ciągłość pracy i stałą żywotność. Praca organizacyjna została dokonana w 3 okresach: W pierwszym od 1902-1909 mamy kółka dosyć luźne, bezimienne, bez pisanego statutu. W okresie II-gim (1909-1914) przybierają towarzystwa formę ściśle zakonspirowaną pod sankcją przysięgi, z pisanym statutem. Noszą one nazwę: „Towarzystwa Tomasza Zana“. Wybuch wojny światowej powoduje chwilowe zawieszenie aż do r. 1916. W trzecim okresie (1916-1920) następuje ponowne wskrzeszenie i rozkwit „Zana“ o wyraźnym dążeniu niepodległościowym.

W roku 1899 doszło do utworzenia Kartelu tajnych organizacyj gimnazjalnych, najprzód w Księstwie pod nazwą „Czerwonej Róży“. Do kartelu przystąpiły także niektóre organizacje pomorskie, a mianowicie: chełmińska, brodnicka, chojnicka i toruńska. Te cztery organizacje tworzyły t. zw. „okręg pruski“. Kartel odbył dwa zjazdy „Czerwonej Róży“, i to r. 1899 w Poznaniu. Na drugim powzięto pamiętne uchwały, obowiązujące ogół, które później przy rewizji u akademika Bolewskiego wpadły w ręce pruskiej policji. Znajdujemy je w niemieckim przekładzie w aktach śledczych procesu toruńskiego.

Kartel ten stał pod opieką i dyrektywą „Związku Towarzystw Polskich Akademików w Niemczech“ pod nazwą „Unitas“. Związek ten został założony w r. 1896 na zjeździe w Lipsku. Zarząd „Unitas“ wyznaczał z grona swych członków opiekunów, czyli kontrolerów dla poszczególnych okręgów „Czerwonej Róży“. Ta opieka akademicka trwała

nadal także po procesie toruńskim aż do roku 1914, aczkolwiek kartel „Czerwonej Róży” już nie istniał. Łączność pomiędzy organizacjami pomorskimi i poznańskimi utrzymują w tym czasie jedynie prezesi.

W roku 1918 doszło do skartelizowania organizacji pomorskich na zjeździe w Tucholi. Opiekę przejęła organizacja kleryków w Seminarjum Duchownym w Pelplinie „Polonia”. Na zjeździe w Poznaniu w r. 1919 nastąpiło złączenie pomorskich organizacji T. T. Z. i ich ujawnienie.

III

Podczas całego istnienia stały organizacje te pod duchowym wpływem wielkich filomatów wileńskich, co jest zrozumiałe już z tego powodu, że ich organizacja doznała prawdziwej apoteozy w III części „Dziadów”.

Adam Mickiewicz i jego dzieła stały się prawdziwą szkołą narodową dla młodzieży pomorskiej. Adam Mickiewicz dał jej chrzest narodowy, zaprawiał do służby i poświęcenia dla ojczyzny. Przez imię i przykład jego wzrastali i umacniali się młodzi filomaci we wierze w zmartwychwstanie Polski. Od wiary do czynu jest tylko mały krok.

Już Ceynowa, syn północnych Kaszub, wyrósłszy pod wpływem poezji romantycznej Mickiewicza, — a było to w czasie, gdy imię i poezje Mickiewicza były jeszcze mało znane na Pomorzu — rozgorzał ogniem, jaki wówczas „Konrad Wallenrod” w sercach bohaterskich rozpałał.

Konradyzm Mickiewicza pchał młodych filomatów chojnickich i chełmińskich do Powstania Styczniowego. Z czasem coraz większy pietyzm ogarnia młodzież dla osoby wielkiego wieszczą. Po roku 1863 noszą towarzystwa niektóre wprost nazwę Mickiewicza. We Wejherowie powzięto we „Wiecu” r. 1875 osobną uchwałę, utworzenia ścisłego koła, czyli wydziału pod nazwą „Mickiewicz”, mającego na celu specjalne oddanie się Mickiewiczowi. Dla pseudonimów wybierano najchętniej nazwy z dzieł literackich

Mickiewicza. Dzień śmierci wieszczą obchodzono z specjalną uroczystością łącznie z rocznicą Powstania Listopadowego. Słowem, Mickiewicz stał się dla tej młodzieży symbolem przyszłej Polski, stał w samym środku tej młodzieńczej ideologii; a ideologia ta była rewolucyjna. Wszak ona uczyła: „Gwałt niech się gwałtem odciska“.

Jak dalece duch rewolucyjny Mickiewicza był pedagogiem młodzieży pomorskiej, o tem świadczą pamiątniki Sumińskiego, członka towarzystwa „Karola Marcinkowskiego“ w Nowem-Mieście, świadczą przemówienia na obchodach uroczystych, których fragmenty znajdujemy w aktach procesu toruńskiego, lub w protokołach „Wieca“ i „Ula“. Ten entuzjazm dla Mickiewicza i wielkich wileńczyków jest niejako ostatnim refleksem polskiego romantyzmu, który w swym zwycięskim pochodzie uderzył nawet o góry kaszubskie i brzegi Bałtyku.

IV

Dynamika idei niepodległościowej w społeczeństwie polskim osłabła z natury rzeczy po klęsce Powstania Styczniowego i jeszcze bardziej pod naporem walki kulturalnej (1875-1886). Po ukończeniu walki kulturalnej nastąpiła rzecz jeszcze gorsza, bo walka państwa pruskiego z narodem polskim, która trwała aż do wybuchu wojny (r. 1914).

Dziwną jest rzeczą, że właśnie w tym okresie intensywnej germanizacji tajne organizacje pomorskie odzyskują nową prężność i nowe nasilenie dynamiczne w kierunku niepodległościowym. Jest rzeczą jasną, że nasilenie to nie mogło pochodzić ze samych kończyn, lecz z centrali mózgowej narodu polskiego. Śledząc związek przyczynowy doszedłem do przekonania, że w pierwszej fazie, t. j. przed procesem toruńskim, pochodzi to nasilenie od „Ligi Narodowej“, zaś w drugiej fazie t. j. po procesie, a w szczególności kilka lat przed wybuchem wojny światowej, od programu walki czynnej Józefa Piłsudskiego.

„Liga Narodowa“ powstała w r 1886, akurat w tym roku, gdy się rozpoczął ostry kurs pruskiej polityki antypolskiej. Program Ligi w całości znajdujemy w aktach śledczych procesu toruńskiego. Program ten jest nowoczesnym programem nacjonalistycznym. Liga obejmowała wszystkie zaborcy i miała na celu, mimo zaborów, podtrzymać jedność narodu i w drodze ewolucji dążyć do wyzwolenia niepodległości. O walce czynnej, zbrojnej, wprowadzie w tym programie mowy nie ma, ale milczenie to jest tylko środkiem taktyki.

Pod wpływem Ligi powstało w r. 1887 w Zurychu szwajcarskim „Zjednoczenie towarzystw polskiej młodzieży akademickiej zagranicą“, zwane zwykle „Zjednoczeniem“. Organizacja ta obejmowała najprzód jedynie wyższe uczelnie szwajcarskie, później rozszerzyła się także i na inne kraje i istniała bez przerwy aż do wielkiej wojny. Wkrótce zaczęły „Zjednoczenie“ nurtować prądy socjalistyczne, przychodzące z Królestwa, co doprowadziło do poważnych starć i nareszcie do rozłamu. Kierunek socjalistyczny zyskuje nawet w latach 1890-99 znaczną przewagę. Na 13-tym zjeździe „Zjednoczenia“ w r 1899 doszło do rozłamu.

Jako przeciwstawienie do lewicy „Zjednoczenia“ powstał w r. 1896 „Związek akademickich towarzystw polskich w Niemczech“ pod nazwą „Unitas“, czyli „Związek“. „Związek“ również wyrósł na gruncie programu „Ligi“. „Związek“ (Unitas), atoli przejął zaraz po założeniu opiekę i kierownictwo nad organizacjami gimnazjalnymi zaboru pruskiego i doprowadził, jak powyżej nadmieniałem, do kartelu „Czerwonej Róży“. Tu wychodzi na jaw ów związek przyuczynowy, o którym mówiłem.

Sprawozdanie z I Kongresu Okręgu Pruskiego „Czerwonej Róży“ z r. 1899 w wstępie zupełnie wyraźnie mówi o ostatecznym celu, czyli niepodległości:

„Został dokładnie określony cel kongresu, zwołanego przez Związek Towarzystw (t.j. „Czerwonej Róży“) jako też cel, kierunek i zasady tego związku, który ma za zadanie

zaszczepić na nowo polskiej młodzieży te ideały, którym towarzystwa zawdzięczają swe powstanie, a mianowicie: konieczność systematycznej organizacji i stałą pracę, której celem koniecznym jest wywalczenie wolności i szczęścia dla naszego Narodu“.

Wyraźniej i stanowczej chyba wówczas kwestji niepodległościowej w naszych warunkach nie było można określić.

„Czerwona Róża“ polecała także abonowanie czasopisma „Teka“, wychodzącego od r. 1899 we Lwowie. Okładka nosiła znamienne motto: „Z moskiewskiej, austriackiej i pruskiej niewoli wybaw nas Panie“. „Tekę“ abonowały wtenczas t. j. przed procesem toruńskim wszystkie organizacje pomorskie.

O dynamicie idei niepodległościowej świadczą także uroczyste obchody, szczególnie powstań narodowych, na których prezesi wygłaszali płomienne nieraz przemówienia, o czym świadczą relacje ówczesnych członków.

Na uroczystym obchodzie rocznicy 3-go maja r. 1899 wygłosił Markwicz, ówczesny prezes Towarzystwa Filomackiego w Brodnicy przemówienie, które zakończył temi słowy:

„Niestety z tej reszty, która uszła cało z potopu germańskiego tylko mała garstka posiada energję wytrwać i dla Ojczyzny umrzeć. Ale właśnie dlatego musimy okazać coraz więcej siły i oporu, coraz bardziej winniśmy ze wszystkich sił wypełniać święte obowiązki mimo niebezpieczeństw, które nas spotkać mogą, mimo grożącej kary. Bo cóż prócz wiary jest świętsze nad Ojczyznę! Ojczyzna jest naszym szczęściem, umrzeć w służbie Ojczyzny powinno być dla nas największym zaszczytem. Bracia, stańmy jak jeden mąż. Wspierajmy się nawzajem przy wspólnej pracy, pracujmy póki starczy sił, aby, gdy przyjdzie godzina i Polska jako feniks powstanie z popiołów, nas nie zastała nieprzygotowanych. Niewola już długo trwać nie może. Miarka się

nareszcie przebrać musi. Musimy powstać z grobów pomni na słowa naszego wieszczą:

„Polsko, Polsko, Twój grób był tylko kolebką
nowej jutrzeźki —“.

Dr. Riemer pisze w swoich „Uwagach“ p. 9 tak: „Bardzo uroczyście obchodzono rocznicę Powstania Listopadowego, z którą łączono rocznicę śmierci Adama Mickiewicza. Rano wszyscy członkowie brali udział w nabożeństwie żałobnym, zamówionym przez prezesa i odprawionym w kościele gimnazjalnym. Wieczorem zbieraliśmy się w mieszkaniu pp. Lniskich (w Chojnicach) w gabinecie doktora. Obchód rozpoczynał się od przemówienia prezesa, poczem odmówiono klęcząc Mickiewiczowską litanję pielgrzymką. Z prawdziwym wzruszeniem modliła się młodzież o śmierć szczęśliwą na polu bitwy i o grób dla kości naszych w ziemi naszej“.

Sumiński, będąc członkiem „Towarzystwa Karola Marcinkowskiego“ w Nowym Mieście opisał w pamiętnikach ducha i pracę tej organizacji. Pamiętniki te dostały się do rąk policji. Niemieckie ich tłumaczenie znajduje się w aktach śledczych procesu toruńskiego. Są one dziś dla nas ważnym dokumentem. Pisze on na pewnym miejscu tak: „Był to podniosły i wspaniały widok, gdy koledzy potajemnie się schodzili... gdy wśród ogólnego zapału spotkało się oko z okiem, dłoń ścisnęła dłoń bratnią, a usta szeptały przysięgę: „W zgodzie i miłości bratniej dążyć do wytkniętego celu, do oswobodzenia Ojczyzny“. —

V

Już w r. 1908 powstaje z inicjatywy Józefa Piłsudskiego zakonspirowany „Związek Walki Czynnej“ we Lwowie, mający na celu przygotowanie Narodu Polskiego do walki o niepodległość za pomocą siły fizycznej, czyli siły zbrojnej. Na tym gruncie, jak wiadomo, powstały zaczątki polskiej siły zbrojnej, t. j. związki strzeleckie.

Idea strzelecka dotarła także na Pomorze do tajnych organizacji gimnazjalnych. Dotarła ona tam nie bezpo-

średnio, lecz prawdopodobnie drogą okólną, za pośrednictwem organizacyj akademickich. Z całą pewnością atoli drogi tej infiltracji nie dało mi się ustalić.

W każdym razie jest rzeczą pewną, że w r. 1912 odbył ówczesny prezes „Zana” chełmińskiego Cieszyński — gdyż sam o tem pisze — razem z innymi delegatami tajnych organizacyj Pomorza, podróż wakacyjną do Krakowa, Lwowa i Skolego. W Skolem odbywały drużyny harcerskie wszystkich zaborów razem ze „Sokołem” i „Drużynami Bartoszowemi” ćwiczenia wojskowe w górach. Stąd nabrawszy zachęty i praktyki przeniósł Cieszyński ideę strzelecką we formie skauta do „Zana” chełmińskiego. — Była to gra va banque — pisze on w swych wspomnieniach — wychodzić na kępę chełmińską nad Wisłę, na góry starogrodzkie, lub w zarośle niedaleko promu, by odbyć przy komendzie polskiej ćwiczenia. Czasem wychodziła cała organizacja na wielkie manewry. — Chojnicki „Zan” wysłał w r. 1912 za prezesury Szlachcickiego 2 członków: Sierackiego z Osowa i Franciszka Żyndę do Krakowa, Lwowa i Skolego na kurs strzelecki. Następnie zaprowadzono skauta także w „Zanie” chojnickim. Istniał on do roku 1913, ćwicząc musztrę pieszą. Drużynowym był wówczas Paweł Prabucki. Raz nawet przyjechał kontroler ze Lwowa i przeprowadził lustrację.

Do tej roboty odnosi się notatka Dr. Riemera w „Uwagach” p. 16.

„W roku 1913 słyszałem aż we Warszawie o towarzystwie chojnickim. Opowiadał mi ktoś biorący udział w organizacjach strzeleckich, że ruch strzelecki dotarł aż do Chojnic, do towarzystwa filomackiego i wymienił mi jako wybitnego członka i zapalonego zwolennika tego ruchu niejakiego Łukowicza z Dziemian“.

VI

W okresie walki czynnej o niepodległość Polski w r. 1919 i 1920 brali filomaci pomorscy udział przeważnie

jako ochotnicy. W roku 1919 przechodzili tajnymi drogami przez kordon do Królestwa i do Poznańskiego i wstępowały do wojska. W wojnie bolszewickiej niemało ich poległo. Kompletu nazwisk dotychczas dla braku materiału nie udało mi się zestawić. Ogłoszenie katalogu poległych filomatów nastąpić może dopiero później.

Czarnowo, w grudniu 1934.

LITERATURA I ŹRÓDŁA

1. Jan Karnowski, *Filomaci Pomoracy, l. 1840-1900* Toruń 1926
2. „ „ „ *Ku Polsce Mickiewicza, Słowo Pom* 1923. nr. 49.
3. „ „ „ *Z pamiętnika Filomaty Pom. Słowo Pom.* 1923, nr. 39 i 40.
4. „ „ „ *Młodzież Akademicka Zachodniej Polski w zaraniu polskiego nacjonalizmu, Mestwin* 1926, str. 66-67
5. Aleksander Markwicz, *Filomaci (1816-1926), l. Grudziądz*, 1931.
6. Dr. Riemer, *Sprostowania i Uwagi* — w rękopisie.
7. Cieszyński, *Wspomnienia*, — w rękopisie.
8. *Akta śledcze procesu toruńskiego*
9. *Wyrok I. instancji procesu toruńskiego.*

ORGANIZACJE SPOŁECZNE NA POMORZU W DĄŻENIU DO NIEPODLEGŁOŚCI

Historja ruchu niepodległościowego b. zaboru pruskiego, a w szczególności Pomorza, obecnemu pokoleniu mało jest niestety znana, a szczegóły jej nie są dotąd dokładnie zbadane.

Krótki mój referat nie rości sobie pretensji do zastąpienia źródłowego opracowania ruchu niepodległościowego w istniejących na Pomorzu organizacjach społecznych. Jest on jedynie zestawieniem pewnych fragmentów, w którym niepodobno było oczywiście objąć imiennie wszystkich tych działaczy, którzy przodowali temu ruchowi z całym poświęceniem i oddaniem się.

Życzyć należy, by Zjazd b. działaczy niepodległościowych Pomorza ostatecznie przyczynił się do źródłowego ujęcia całego ruchu niepodległościowego i do postawienia we właściwym świetle dążeń dzielnicy pomorskiej ku niepodległemu życiu państwowemu.

Do Powstania Styczniowego społeczeństwo polskie b. zaboru pruskiego, posiadające pewne pozory odrębności prawno-państwowej, całą swą duchowością w niczem nie różniło się od reszty Polski. Wiara w możliwość odzyskania niepodległości własną siłą zbrojną istniała tu, tak samo jak w Kongresówce.

Świadczą o tem powstania z lat 1830/31 i 1863, w których udział Pomorza i Wielkopolski był znaczny.

Po krwawych ranach zadanych Polsce przez Powstanie Styczniowe zbiorowa dusza polska zaczęła się zmieniać.

Już w roku 1870/71 naszych „Bartków zwycięzców“ nie zdołała omamić nuta hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła“, grana przez pruskie orkiestry podczas ataków na pozycje francuskie.

Polacy b. zaboru pruskiego poczęli się czuć częścią narodu polskiego, którego przyszłość nie mogła być związana z losem zaborcy.

Bezwzględna walka, jaką Bismark przy pomocy osławionego ministra oświaty Falkego rozpoczął ze wszystkim, co Polakowi było najdroższe, zaraz po zwycięskiej wojnie francuskiej, stawiała społeczeństwo polskie przed alternatywą: porwać się na zaborcę i zwyciężyć lub zginąć po bohatersku, albo pójść za wskazaniem, danem pielgrzymce polskiej w roku 1877 przez Piusa IX, który głosił: „W każdym prześladowaniu przedewszystkiem trzech cnót trzeba, a Wam daleko więcej niż komukolwiek: cierpliwości, stałości i odwagi“.

Wkroczone na drogę jedynie racjonalną drogę daleką, której kresu nie było widać, a jednak prowadzącą do celu wskazanego przez wielkiego i najlepszego przyjaciela Polski.

Z cierpliwością, stałością i odwagą zabrano się do budowania Polski w duszach polskich, mając narazie na oku jako ideał uchwytny stworzenie „państwa w państwie“.

Organizując się na każdym kroku, uznano na razie marzenia o wyzwoleniu się z niewoli zaborców za nieziszczalne, choć nie zrzekano się ich na przyszłość.

Praca niepodległościowa na Pomorzu nie odbiega wiele w swym historycznym rozwoju od analogicznej działalności we Wielkopolsce. Wszak Poznań był duchową stolicą b. zaboru pruskiego. Stąd szły dyrektywy nietylko na Księstwo ale i na Pomorze i Śląsk. Tylko że praca na Pomorzu była stokroć trudniejsza, gdyż ofenzywa niemiecka na Pomorze była o wiele ostrzejsza niż na Wielkopolskę.

Rozpoczęto więc pracę od podstaw, wciągając przez oświatę jaknajszersze warstwy społeczeństwa do walki o Polskę.

Przedewszystkiem należało społeczeństwu dać zdrowe podstawy gospodarcze i storzyć świadomy swych obowiązków ofiarny stan średni.

Pierwszą niejako inicjatywę w tym kierunku dał Dr. K. Marcinkowski, któremu zawdzięczamy powstanie „Tow. Pomocy Naukowej“. Celem tego towarzystwa było stworzenie zawodowej inteligencji polskiej, z której rekrutować się mieli przyszli organizatorowie i kierownicy społeczeństwa polskiego.

Organizacja ta, oparta na komitetach powiatowych z centralą w Poznaniu, wkrótce przeniosła swą działalność na Pomorze, gdzie powstało „Tow. Pomocy Naukowej dla Ziemi Pomorskich“.

Organizacja ta, popierana przez wszystkie stany, stała się niejako wzorem dla organizowania się społeczeństwa polskiego.

Powstały więc później pokrewne organizacje jak: „Tow. Pomocy Naukowej dla Dziewcząt“ z siedzibą w Toruniu i wreszcie „Tow. Czytelni Ludowych“. Założyciele tego towarzystwa (T.C.L.) z ks. biskupem Dembkiem na czele, przez zakładanie bibliotek dali ludowi pomorskiemu książkę polską do ręki i uczyli go czytać i kochać język ojczysty.

Organizacje te świadczą chlubnie o wysiłku Pomorza nad podniesieniem oświaty i kultury polskiej. Rozumiejąc, że we walce o byt narodowy niepoślednią rolę winien odegrać uświadomiony i gospodarczo silny chłop polski, zaczęto tworzyć kółka rolnicze na wzór kółek założonych we Wielkopolsce przez wielkiego ekonomistę i ziemianina M. Jackowskiego.

W ciągu niedługiego czasu całe Pomorze pokryło się siecią kółek rolniczych, w których włościanin w współpracy z ziemianinem uczył się nie tylko zasad racjonalnej gospodarki, ale przedewszystkiem solidarności narodowej. Patronami tego ruchu byli ks. sen. Bolt i ziemianin p. Janta-Połczyński.

Poważnym czynnikiem w dalszej pracy organizacyjnej b. zaboru pruskiego był ruch spółdzielczy, zainicjowany przez ks. Szamarzewskiego we Wielkopolsce, a rozbudowany w wspaniały system przez ks. Wawrzyniaka, który osobiście ruch ten przeszczepił na Pomorze. Niebawem powstały „Banki Ludowe“, „Rolniki“, „Bazary“ i inne spółki handlowe i kupieckie.

Spółki te z „Bankiem Związku Spółek Zarobkowych“ jako ośrodkiem finansowym i ideowym kierownikiem ruchu spółdzielczego stworzyły nie tylko podwaliny kredytowej niezależności społeczeństwa, lecz kierowane umiejętnie, stały się potężną bronią we walce o polskość ziemi pomorskiej.

Bojownikiem nieustraszonym i wielkim propagatorem polskiego ruchu spółdzielczego na Pomorzu był ks. Bolt z Srebrnik i wielu, wielu jego współpracowników, których zasługi w tej dziedzinie oceni niewątpliwie niegdyś historia i utrwali na stałe ich ofiarność i głęboki patriotyzm, z jakim oddawali się pracy dla ukochanej Ojczyzny.

Korporacyjny ustrój społeczno-gospodarczy uzupełniony został przez „Związek Ziemian“, „Zw. Tow. Przemysłowych“, w którym skupiało się mieszczaństwo polskie i przez „Zw. Młodzieży Kupieckiej“, w którego szeregach łączyła się polska młodzież kupiecka.

Na tem jednak nie kończyła się praca nad zorganizowaniem społeczeństwa polskiego. Powstały t. zw. „Towarzystwa Ludowe“, będące odpowiednikiem powstałych na gruncie Wielkopolski „Katolickich Tow. Robotniczych“.

W tych to towarzystwach pracowało ofiarnie duchowieństwo polskie.

Duchowieństwo na Pomorzu niezwykle chlubną kartę sobie zapisało. Jemu bowiem zawdzięczamy we wielkiej mierze utrzymanie ducha narodowego i języka polskiego w okresie niewoli. Ono walczyło w pierwszej linii przeciw zgubnym wpływom wynaradawiającym, wykonując trudną pracę zarówno na odcinku gospodarczym jak i oświatowym, rozumiejąc, że najpoważniejszym czynnikiem w pracy

nad utrzymaniem narodowości są oświata ludu oraz pewien dobrobyt i niezależność gospodarcza.

Równolegle z organizowaniem się na polu gospodarczym i oświatowym szły wysiłki w kierunku politycznego organizowania Pomorza.

Najstarszą formą organizacji politycznej b. zaboru pruskiego, to: „Komitety Wyborcze“ z „Centralnym Komitetem Wyborczym“ na czele. Do zadań tych Komitetów należało, obok przygotowania i przeprowadzenia wyborów do sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego, uświadczenie polityczne społeczeństwa i kierowanie na zewnątrz polityką polską w zaborze pruskim.

W ostatnich latach, tuż przed wybuchem wielkiej wojny, nie było u nas dziedziny, którą obecnie zajmuje się nowoczesne państwo, a któraby nie była ujęta w pewien system organizacyjny.

Wszystkie związki i towarzystwa, jak „Tow. Naukowe“ w Toruniu, „Zjednoczenie Zawodowe Polskie“, „Tow. Polek“, „Zw. Tow. Śpiewaczych“ i wiele innych organizacji, bądź to kulturalnych, społecznych, bądź też charytatywnych, one wszystkie miały jako cel: utrzymanie i szerzenie ducha narodowego, wychowanie dla Polski wiernych i kochających synów.

Jeśli wszystkie te organizacje nie miały swego formalnego zwierzchnictwa, to miały one jednak kierownictwo faktyczne. Jakże bowiem często na czele tych wszystkich różnolitych towarzystw stały jedne i te same osobistości, które nadawały całości jednolity kierunek.

Mówiąc o czynnikach, którym zawdzięczamy utrzymanie polskości na Pomorzu, nie wolno zapomnieć o prasie polskiej na Pomorzu, która na czele z „Pielgrzymem“, „Gazetą Toruńską“, „Gazetą Grudziądzką“, „Gazetą Gdańską“, „Przewodnikiem Katolickim“ i t. d. walczyła do skryształizowania się polskiej myśli narodowej i politycznej na Pomorzu.

Prasa jako wyraz opinii publicznej dbała o to, by najważniejsze problemy polityki polskiej były należycie przedyskutowane, by każda sprawa nas obchodząca znalazła swe oświecenie i swą ocenę z punktu widzenia interesów polskich.

W systemie stowarzyszeniowym Pomorza nie brakło też organizacji siły fizycznej. Był nią Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“, który usławszy swoje gniazda w latach 1894 i 1895 w Toruniu, Grudziądzu, Chełmnie i Chełmży, wkrótce rozrósł się do wielkiej potęgi, obejmując siecią swych gniazd całe Pomorze.

Pionierem ruchu sokolego na naszym terenie był Jakób Sulecki z Torunia, a pomagali mu śp. wojewoda Brejski, śp. Dr. Warmiński i inni.

„Sokół“, choć formalnie apolityczny, bo propagujący tylko gimnastykę, był z ducha swego organizacją na wskroś polityczną, dbającą nietylko o tężyznę fizyczną, lecz także o kształcenie ducha narodowego, o wyrabianie karność, ofiarności i poświęcenia.

Dla badacza dziejów walki naszej o polskość b. dzielnicy pruskiej, organizacja ta będzie niewątpliwie najciekawszą. „Sokół“, choć narażony na prześladowania ze strony władz pruskich, rozwijał jednak swe skrzydła do lotu, gromadząc w swych szeregach młodych i starych, mieszczan, chłopów i robotników. Urządzał ćwiczenia i obchody jawne, lub też krył się w podziemiach i lasach, wychowywał coraz więcej pokoleń w duchu polskim, żołnierskim, bo wierzył niezłomnie, że czas może niedaleki, gdzie trzeba będzie Polsce jaknajwięcej żołnierzy. Dzięki więc istnieniu „Sokoła“ polskie „państwo w państwie“ zyskało jeden z najważniejszych czynników politycznych, mianowicie zorganizowaną siłę fizyczną.

Na liczne interpelacje posłów polskich w parlamencie niemieckim z powodu prześladowania organizacji sokolej, ministrowie niemieccy zwykli odpowiadać: To wasze przyszłe wojsko polskie.

Niewątpliwie sokolstwo miało świadomość celu: przygotowanie kadr bojowych polskich. Zadanie to spełniło, a dowodem tego udział sokołów w armji J. Hallera we Francji, dalej masowe przekradanie się członków „Sokoła“ przez kordon do Powstania Wielkopolskiego w r. 1919 i żywy ich udział w ruchu zbrojnym na Pomorzu.

Istniejący na Pomorzu ruch niepodległościowy wyrażał się więc nie w przygotowaniach bezpośrednich do walki zbrojnej, lecz w stwarzaniu dla niej materialnych i psychologicznych podstaw na wypadek korzystniejszych warunków.

Jakie były nastroje Pomorza w chwili wybuchu wojny światowej?

Wybuch jej odczuto jako przepowiadany przez naszych wieszczów kataklizm dziejowy, z którego miała wyłonić się Polska niepodległa. Stan organizacyjny Pomorza jednak nie dojrzał do tego stopnia, by pozwalał odrazu na zbrojne wystąpienie przeciw zaborcy, chociaż w masach były ku temu tendencje i nastroje. Gdy przejściowe klęski Francji i Rosji rozwiały nadzieję na szybkie zwycięstwo aliantów, nastąpiły ciężkie dni przygnębienia. Wiara jednak w ostateczny korzystny dla aliantów wynik zmagających się w podziemiach konspiracji. Żołnierz polski walcząc pod przymusem dla cudzej sprawy nie przestał w okopach śnić swego snu o Polsce. Aż przyszło załamanie się frontu niemieckiego nad Marną i odrazu z całą siłą odżyła wiara w zmartwychwstanie Polski.

Gdy wybuchła w Niemczech rewolucja listopadowa, ze strony polskiej starano się opanować Rady Robotnicze i Żołnierskie, by pod tą formą umożliwić wejście elementów polskich do administracji pruskiej i to jako czynnik decydujący. Powstały „Rady Ludowe“, powstała „Naczelna Rada Ludowa“ w Poznaniu z podkomisarjatem w Gdańsku, na którego czele stanął śp. minister Józef Wybicki.

Pracowano też gorączkowo nad stworzeniem przyszłych kadr siły zbrojnej. Niestety akcja zbrojna nie została scentralizowana, wobec czego wysiłki nasze w tym kierunku podjęte ograniczyć się musiały jedynie do wystąpień odruchowych w kilku ośrodkach pomorskich.

Stworzono „Straż Ludową“, której zadaniem było: przejąć obowiązek obrony mienia obywateli i obiektów państwowych po ustępujących Niemcach.

Powrót Pomorza na łono Ojczyzny, dokonany po tylu latach niewoli, był więc nieuniknionem następstwem pracy kulturalno-narodowej i gospodarczej społeczeństwa polskiego, był wynikiem wysiłków i borykania się przez lat dziesiątki z systemem pruskim i żywiołem niemieckim na wszystkich polach życia publicznego. Tylko dla tego, kto nieznał nastrojów społeczeństwa pomorskiego, kto nie orjentował się w linii rozwojowej, po jakiej ono szło przed wielką wojną, mogło to historyczne zdarzenie być niespodzianką.

W 15-tą rocznicę objęcia Pomorza przez odrodzone Państwo Polskie należy nam złożyć hołd ludowi pomorskiemu za jego wierną pracę niepodległościową i schylić czoło przed tymi działaczami, którzy wytrwale i z poświęceniem przodowali temu ludowi na wszystkich odcinkach pracy narodowej. Pomorze pracowało cicho i bez rozgłosu, a na wolność polityczną zasłużyło sobie własnym wysiłkiem.

Możemy być pewni, że Pomorze przetrwa wszystkie burze dziejowe, i jeżeli umiało skutecznie walczyć z zaborcą, tak też będzie umiało należycie spełnić swą misję dziejową: pełnienia straży nad Bałtykiem, która to ważna rola przypadła mu w udziale w wolnej i niepodległej Polsce.

ROZWÓJ IDEI NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO RUCHU ZBROJNEGO NA POMORZU

Wypadki z listopada 1918 roku zastały nas Pomorzan nieestety nieprzygotowanych do zrealizowania w reszcie idei, która martyrologii czterech pokoleń Narodu Polskiego nadała swe pięto. Jeżeli zważymy, że dynamika dążeń naszych narodowych w byłym zaborze pruskim od roku 1848 prawie wyłącznie ograniczała się do ideowego kształtowania myśli niepodległościowej, to może znajdziemy w tem uzasadnienie niedość intensywnego wykorzystania położenia, które nam stworzyła „wojna ludów”, o którą słowami Adama Mickiewicza modły do Boga wznosiliśmy.

Hasło walki orężnej o odzyskanie niepodległości było z programów naszych wykreślone, pomimo iż epoka upadku Rzeczypospolitej najpiękniejszy i podstawowy swój rys w realizowaniu owego hasła nam przekazała. Apoteozą idei wolnościowej były czyny ostatniego wodza naczelnego dawnej Rzeczypospolitej Tadeusza Kościuszki i były wytrwałe, długoletnie zmagania się z zmiennym losem legjonów Dąbrowskiego, tak chwilami pozbawione wszelkich nadziei powrotu do wolnej Ojczyzny.

Jakkolwiek synteza owych dążeń oraz brak w nich realnych i trwałych korzyści może w nas wywołać pewne refleksy o ich niecelowości, to możemy to uważać jedynie za chwilowe i lokalne dążności oportunistyczne, których nigdy niepodzielały uświadomione i najbardziej wartościowe warstwy. Czy nie były bowiem te nasze

walki zbrojne, zdawałoby się, tak beznadziejne, najpotężniejszym tłem naszej historii porozbiorowej, na którym budowaliśmy trwałość myśli niepodległościowej? Czy powstania nasze, nawet i to najtragiczniejsze z nich — Powstanie Styczniowe — nie były dla nas owem niewyczerpalnym źródłem potęgi myśli o wielkiej niepodległej Polsce?

Geneza akcji zbrojnej na Pomorzu w latach 1918-20 posiada zbyt ścisłą łączność z historią naszej niewoli, i z dziejami naszych porywów zbrojnych, Pozwalam sobie nawet rzucić to śmiało twierdzenie, iż nie mielibyśmy dzisiaj tak potężnie utrwalonej polskości Pomorza, gdyby w historii polskiej nie było poprzednio wspomnianych czynów zbrojnych, na których pokolenia z czasów niewoli swą ideę niepodległościową kształciły i utrwały. Odwrócenie zaś w byłym zaborze pruskim, a szczególnie tu na Pomorzu, wszelkich myśli od czynu zbrojnego a skierowanie całego wysiłku narodowego prawie wyłącznie na pole społeczno-gospodarcze i oświatowe, musiało z natury rzeczy przesunąć na plan dalszy wszelkie dążenia do walki orężnej, a co najgłówniejsze, pozbawić nas struktury organizacyjnej pod względem militarnym, której brak tak dobitnie na losach naszego ruchu zbrojnego zaważył.

Myśli, które tu wysuwam, mogą mieścić w sobie pewien zarzut pod adresem tych czynników, które ideę walki zbrojnej na naszym terenie z swoich programów wyeliminowały. Tak jednak sądzić nie należy. Uzasadnienie takiego a nie innego sposobu utrwalania myśli niepodległościowej w tutejszym społeczeństwie (t. j. przez pracę na polu gospodarczo-społecznym) wymagałoby zbyt szerokiego ujęcia sprawy, do którego nie czuję się powołanym. Podkreślić jednak należy, iż w czasie, gdzie precyzowano taki a nie inny program pracy niepodległościowej na Pomorzu, nie można było przewidzieć tego splotu wydarzeń, jakiego świadkami byliśmy w latach 1914-19.

Wyciągając wnioski logiczne z tego, co poprzednio powiedziałem, zastanówmy się nad pytaniem, w jakich

ramach Polacy pomorscy, mimo lokalnych i organizacyjnych trudności, myśl ruchu zbrojnego zrealizowali. Musimy sobie zdać sprawę z tego, iż społeczeństwo, niezorganizowane i nieprzygotowane do akcji zbrojnej, nie będzie w stanie zdobyć się na czyny o zasięgu szerszym. Dzielnica pomorska, przed jej złączeniem się z Macierzą nie posiadająca większej ilości inteligencji zawodowej, dla braku dostatecznej ilości kierowników życia zbiorowego znalazła się w trudnem położeniu organizacyjnem. Czteroletnia wojna oddzieliła jeszcze tych nielicznych inteligentów od środowisk, w których mieli posłuch, a krótki okres czasu od załamania się Państwa Niemieckiego do chwili odpowiedniej dla ruchu zbrojnego, nie wystarczył, by skupić myśl, by zjednoczyć chęć do walki w jednej centralnej organizacji i wzorem Wielkopolski ruszyć zwarciem na wroga. Istniały jeszcze dalsze przyczyny zbyt powolnego dojrzewania na Pomorzu myśli zwartej akcji powstańczej, lecz rozstrząsanie tych dalszych przyczyn zaprowadziłoby nas za daleko. Nie mogę jednak pominąć jeszcze jednego czynnika, który utrudniał wielką akcję zbrojną na Pomorzu. Mianowicie położenie operacyjne dzielnicy pomorskiej, przez którą prowadziła droga dla wojsk niemieckich, powracających z dalekich kresów wschodnich, przyczyniło się wybitnie do opóźnienia wszelkich przygotowań do akcji zbrojnej na Pomorzu.

Rok 1848 jest ostatnim epizodem walki orężnej o niepodległość Pomorza. Wówczas to Dr. Ceynowa na czele garstki powstańców wykonał napad na garnizon starogardzki. Po upadku akcji Mierosławskiego w Poznańskiem nastąpiło również na Pomorzu odprężenie idei akcji zbrojnej, która ponownie jaśniej zaświeciła w epoce Powstania Styczniowego. Pomorze wzięło w niem udział moralnie i materialnie, zasilając oddziały powstańcze w Królestwie również liczną kadrą. Z chwilą wygaśnięcia tego ostatniego odruchu orężnego została myśl akcji zbrojnej pogrzebana na jedno całe pokolenie. Zakwitła ponowie z początkiem

20-go stulecia. Z inicjatywy związków i drużyn strzeleckich zawiązały się i u nas tajne związki studenckie i gimnazjalne, których hasłem stała się walka orężna o niepodległość. Patronował tej pracy zdaleka ówczesny główny komendant związków strzeleckich, wskrzesiciel idei czynu orężnego, późniejszy i obecny Naczelnny Wódz Marszałek Józef Piłsudski. Akcja ta obejmowała na początku tylko nieliczne środowiska i stopniowo wywalczyła sobie szersze grono zwolenników. Skrępowana później wybuchem wojny światowej i odejściem licznych jej organizatorów do szeregów wojska niemieckiego, nie zdołała się szerzej rozwinąć.

Takie jest mniejwięcej tło, na którem rozbudziła się ponownie zbrojna myśl powstańcza na Pomorzu w chwili, gdy najgroźniejszy wróg polskości składał broń przed zwycięską koalicją. Społeczeństwo pomorskie, przybite tragicznymi niepowodzeniami walk orężnych z ubiegłego stulecia oraz jakby przyduszone potęgą niemieckiego zaborcy, stopniowo zaczęło się otrząsać z letargu i porzucając dotychczasowy bierny opór przystąpiło odruchowo do akcji czynnej. Niestety myśl akcji zbrojnej dojrzewiała zbyt powoli, i została wreszcie zahamowana prognostykami na pokojowe spełnienie słusznych naszych żądań.

Ważną przyczyną dla odciągania się od czynu zbrojnego stała się zapowiedź prędkiego przyjazdu armji polskiej z Francji pod wodzą gen. Hallera drogą na Gdańsk. Niestety zawód, który nas spotkał, spowodował osłabnięcie idei akcji zbrojnej i pozbawił nas tak potężnego hasła do walki, jakie otrzymała Wielkopolska w przejeździe Paderewskiego do Poznania. Pozbawieni byliśmy owej podniety czy też czynu, który mógł się stać — wzorem Poznania — pobudką do walki zbrojnej.

Wybuch powstania w Poznaniu odbił się żywym echem w naszej dzielnicy. „Straż Ludowa“, zaczątek pomorskich oddziałów powstańczych, znajdowała się w początkach organizacji. Wielkopolska, zaabsorbowana myślą o utrzymanie i urzeczywistnienie idei zbrojnego wywalczenia niepodległości

na swoim terenie, nie wystąpiła czynnie poza granice województwa poznańskiego. Pomorze, kierowane w swej pracy niepodległościowej przez Poznań, napróżno oczekiwało hasła do walki. Mimo to czyn zbrojny Wielkopolan promieniował na nasze województwo i w pierwszych miesiącach 1919 roku mieliśmy na całym terenie Pomorza nieliczne, co prawda, lecz często krwawe wystąpienia zbrojne przeciwko oddziałom Grenszucu. Chełmża pieczętuje krwią i więzieniem swą ideę ruchu zbrojnego. Kościerzyna posiada również piękną kartę w naszych dążeniach niepodległościowych. Gniew podkreśla swą polskość przez stworzenie oddziału orężnego który przez osiem miesięcy panował nad powiatem. Czersk zapisał się również chlubnie w akcji zbrojnej. Tucholskie Bory kryły oddziały partyzanckie. W Toruniu powstała z końcem stycznia 1919 roku organizacja powstańcza, która oparta o Naczelne Dowództwo wojsk powstańczych w Poznaniu, przystąpiła do przygotowania akcji owładnięcia powiatem toruńskim. Niestety przedwcześnie i przez przypadek wykryta, organizacja toruńska nie zdołała myśli swej wprowadzić w czyn. Niepowodzenia te jednak nie osłabiły w społeczeństwie naszem idei walki orężnej. Zaborca doświadczony niepowodzeniami w Wielkopolsce, zdołał na Pomorzu w krótkim czasie zorganizować swe siły i będąc nierównomiernie silniejszy od naszych organizacyj powstańczych, zdołał stłumić polską akcję zbrojną. Nastąpiła teraz gorączkowa praca nad organizacją kadr i oddziałów, obejmująca całe Pomorze. Pomorska Organizacja Wojskowa w krótkim bardzo czasie scentralizowała całą akcję zbrojną, i rozszerzyła ją, nawiązawszy ścisły kontrakt z naczelnym dowództwem powstańczym w Poznaniu. Jej plany i zamysły trudno jest dzisiaj jeszcze odtworzyć. Nie ulega jednak wątpliwości, że stanowiła ona potężną siłę, która na wypadek ostateczności mogła zwarcie stanąć do zbrojnej walki o niepodległość Pomorza.

Oceniając wartość realną ruchu zbrojnego na Pomorzu w latach 1918-19, dojdziemy do wniosku, że ten odruch zbrojny

Pomorza był jakby dywersją dla Powstania Wielkopolskiego i odciągnął z frontu wielkopolskiego poważne siły niemieckie, które mogły odegrać na nim decydujące znaczenie.

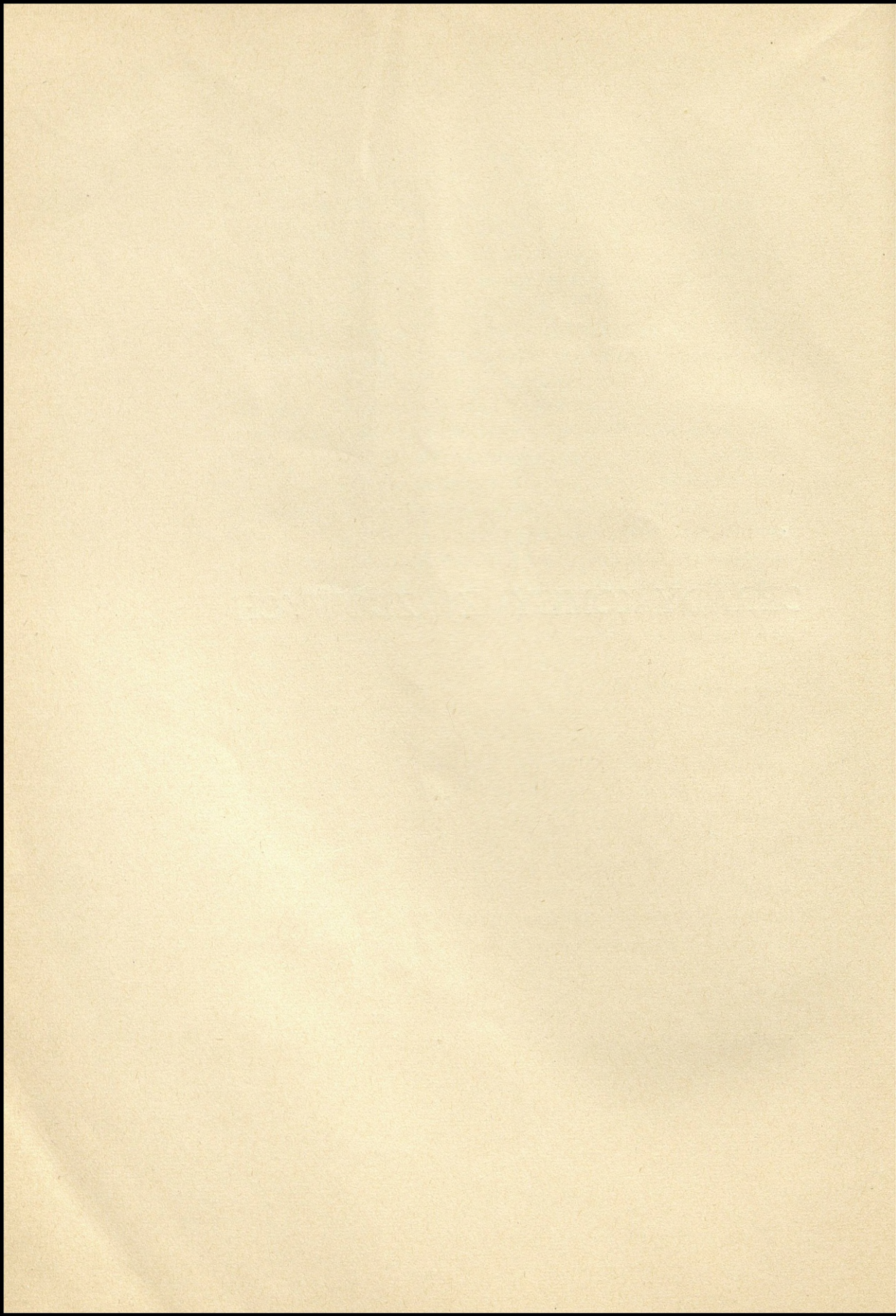
Podałem Panom tylko krótki zarys dążności Pomorzan do niepodległości. Trudno nawet nazwać to zarysem, bo są to jedynie fragmenty z owego szerokiego odruchu niepodległościowego, który w latach 1918-19 tak żywiołowo objął całe Pomorze. Ta idea walki zbrojnej, z tak wielkimi trudnościami rozwijająca się na naszym terenie, nie wygasła nawet w chwilach największego przygnębienia, a nadzieja wywalczenia sobie niepodległości obejmowała bez różnicy całe społeczeństwo i wszystkie warstwy ludności polskiej. Słowa wypowiedziane przez robotnika miasta Chełmży na pierwszą wieść o wybuchu powstania w Poznaniu: „Panie Komendancie, obsadźmy ratusz, weźmy dworzec i pocztę“, są chyba najlepszym dowodem nastrojów „zbrojnych“ jakie panowały na Pomorzu. Fragmenty takie, jak wyżej zacytowany, są może najważniejszym dokumentem polskości i idei zbrojnej walki, a świadczą niezbicie o dążeniach Pomorza do połączenia się z Macierzą. Łatwiej, proszę Panów, zdobyć się na dołączenie do oddziału powstańczego, gdy ten maszeruje przez wieś czy miasto, aniżeli samorzutnie wystąpić z inicjatywą walki z bronią w ręku. Często nawet otwarte wystąpienie z orłem białym na sztandarze, czy też śpiew Mazurka Dąbrowskiego w chwili, gdy wróg czuwa i grozi swą potęgą, więcej waży i świadczy o niezłomności charakteru polskiego, niż walka na bagnety w zbiorowej masie. Idea niepodległości Ojczyzny była zawsze żywa w całym społeczeństwie polskim, — ręczę jednak, że najgłośniej odzywała się ona w sercach naszego społeczeństwa.

Jeżeli więc my pod hasłem, jakie nas ożywiało w latach 1918-19, przystąpimy dziś do pracy, to ręczę, że spełnimy należycie naszą powinność wobec społeczeństwa i przyszłych naszych pokoleń. Daliśmy im czyny — dajmy im też dokumenty naszych czynów!

Oto hasło dzisiejszego dnia.

IV

OBRADY KOMISYJ ZJAZDOWYCH



1. KOMISJA GIMNAZJALNO- AKADEMICKA

Sala Rady Miejskiej w Ratuszu m. Torunia

Przewodniczący: Sędzia T. Pietrykowski

Sekretarz: adwokat A. Mordawski.

Przewodniczący zagajając posiedzenie Komisji przedstawił na podstawie referatu Jana Karnowskiego p. t.: „Filomaci pomorscy a idea niepodległości” rozwój tajnych organizacji gimnazjalnych, istniejących za czasów niewoli na terenie Pomorza, oraz stowarzyszeń akademickich w niemieckich ośrodkach uniwersyteckich, w których zrzeszali się Pomorzanie.

Następnie na wezwanie przewodniczącego przedstawiciele środowisk gimnazjalnych Pomorza, których referat J. Karnowskiego nie wymienił, wzgl. w których polskie organizacje gimnazjalne nie istniały, zabierali głos celem przedstawienia objawów życia polskiego wśród młodzieży tychże środowisk.

Z obszernej dyskusji wynikało, że w ośrodkach takich jak Pelplin, Gdańsk, Tuchola, Chełmża, Kwidzyn, Ostroda i t. d., o ile nie istniały formalnie polskie organizacje gimnazjalne, były dość silne objawy życia polskiego. Podano do protokołu nazwiska ówczesnych działaczy gimnazjalnych w tychże zapomnianych ośrodkach pomorskich.

Następnie spisano nazwiska obecnych według środowisk gimnazjalnych i według roczników.

Po wyczerpaniu dyskusji na temat organizacji gimnazjalnych omówiono wyczerpująco sprawę ośrodków uni-

wersyteckich, w których istniały polskie organizacje akademickie. Ustalono, że takie organizacje istniały w następujących miastach niemieckich: Berlin, Monachjum, Lipsk, Wrocław, Królewiec, Gryfja, Fryburg, Jena, Halle i t. d.

Przewodniczący zaznaczył, że zagadnienia poruszone w dyskusji, czy to na temat organizacji gimnazjalnych, czy też akademickich, wymagają bliższego zbadania i oświeślenia i dla tego wezwał zebranych, by przez napisanie wspomnień ze swej działalności w tychże organizacjach ułatwili pracę komisji, która po zjeździe będzie musiała opracować powyższe zagadnienia.

Rezolucje i postulaty komisji podano w ogólnem sprawozdaniu ze zjazdu str. 35.

2. KOMISJA KULTURALNO-OŚWIATOWA

Sala w „Dworze Artusa“

Przewodniczący: dr. Kazimierz Korzeniewski z Grudziądza

Sekretarz: prof. Pastwa z Gdańska.

Zagajając posiedzenie przewodniczący podniósł, że działacze kulturalno-oświatowi Pomorza ponieśli wielkie zasługi dla sprawy odzyskania niepodległości. Podkreślił też, że szczególnie na Pomorzu walka o zachowanie mowy ojczystej i kultury polskiej była nader uciążliwa, gdyż zaborca dla realizacji hasła „ausrotten“ nie przebierał w środkach i metodach. Jeżeli dziś — stwierdził przewodniczący — gbur i mieszczanin pomorski sercem czują po polsku, jeżeli stali się niezłomnymi strażnikami odrodzonej Ojczyzny nad Bałtykiem — to jest to przedewszystkiem zasługą naszych działaczy i instytucyj kulturalno-oświatowych w czasach niewoli.

Następnie przewodniczący stwierdził, że zadaniem Komisji jest sporządzenie spisu osób, placówek i instytucyj, działających w czasach niewoli na terenie Pomorza, które na polu krzewienia oświaty i kultury polskiej poniosły wybitne zasługi. Zaznaczył też, że zebrany przez komisję

materiał będzie niewątpliwie stanowił cenny substrat dla historyków — badaczy ruchu niepodległościowego w b. Prusach Królewskich.

W dyskusji, w której zabierali głos m. i. ks. kanonik Lewandowski, ks. prob. Szuman, Wanda Szumanówna, podniesiono zasługi duchowieństwa polskiego, prasy polskiej, tajnego szkolnictwa, nauczycieli — Polaków b. szkół niemieckich, dalej stwierdzono, że dla polskość Pomorza ogromne znaczenie posiadały strajki szkolne dziatwy pomorskiej, obchody narodowe, teatry amatorskie, występy kół śpiewaczych oraz działalność organizacji oświatowych jawnych i tajnych.

Komisja po spisaniu nazwisk działaczy oraz instytucyj kulturalno-oświatowych uchwaliła rezolucję, którą przewodniczący przedstawił na plenumjazdu (cfr. str. 36).

3. KOMISJA RUCHU GOSPODARCZO-SPOŁECZNEGO

Sala w „Dworze Artusa“

Przewodniczący: p. Bronisław Hozakowski

Sekretarz: p. dr. Kazimierz Tempski.

Zagajając posiedzenie Komisji Gospodarczej przewodniczący zaznaczył, że zadaniem Komisji jest wydobyć z niepamięci wszystkie te momenty, które przyczyniły się do stworzenia podstaw polskiego ruchu gospodarczego na Pomorzu za czasów niewoli. Podkreślił też, że komisja winna zwrócić baczną uwagę na wszystkie, choćby najmniejsze, komórki polskiego handlu i przemysłu, niezależnie od tego, czy one powstały dzięki inicjatywie ciał zbiorowych czy też jednostek, albowiem każda polska spółdzielnia czy też polski sklep handlowy, powstałe w czasach niewoli, były placówkami samodzielnego życia polskiego i zbliżały nas coraz więcej do niepodległości, której ostatecznie doczekało się obecne pokolenie. Dalej zazna-

czył przewodniczący, że komisja winna wydobyć z zapomnienia nazwiska wszystkich tych działaczy na niwie gospodarczej, którzy w walce o ekonomiczne odrodzenie Pomorza wykazali inicjatywę, odwagę czynu, oraz wytrwałość w niestrudzonej, pełnej poświęceń pracy i w walce z konkurencją i przemocą gospodarczo i politycznie silnego wroga.

Przedstawiając w kilku słowach program pracy Komisji, przewodniczący podkreślił, że do najważniejszych zagadnień gospodarczych Pomorza, które winny być szczegółowo zbadane, należą: polski ruch handlowo-kupiecki, rola rzemiosła polskiego, ruch spółdzielczy na Pomorzu, rola ziemiaństwa pomorskiego itd. Zaznaczył dalej przewodniczący, że Komisja winna wyświetlić znaczenie dla Pomorza kółek rolniczych, którym patronował p. Leon Janta-Połczyński, banków ludowych, spółdzielni kupieckich pod nazwą „Kupiec“, „Bazar“ itp., organizowanych i propagowanych przez Ks. sen. Bolta, dalej rolę towarzystw kupieckich, przemysłowych, rolniczych i robotniczych, tak bujnie rozwijających się na Pomorzu w czasie niewoli. Wreszcie przewodniczący podkreślił, że Komisja winna zbadać rolę duchowieństwa pomorskiego w życiu gospodarczym Pomorza oraz znaczenie prasy polskiej dla odrodzenia gospodarczego Pomorza.

W dyskusji, jaka się wywiązała po przemówieniu przewodniczącego zabierali głos pp. dr. Kazimierz Tempowski, Czarliński, Szczuka z Wąbrzeźna, B. Knast z Pelplina, Pilar z Starogardu, Wydzgowski i Reder z Grudziądza.

Po wyczerpującej dyskusji, w której zaakceptowano program badań ruchu gospodarczego Pomorza, nakreślony przez przewodniczącego, oraz po uchwaleniu rezolucji dotyczącej finansowego poparcia akcji zjazdu, przewodniczący zamknął zebranie.

(Rezolucja Komisji Gospodarczej znajduje się w sprawozdaniu ze zjazdu na str. 36).

4. KOMISJA RUCHU NARODOWEGO I ZBROJNEGO

Sala w „Dworze Artusa“

Przewodniczący: Notariusz Czesław Buczkowski

Sekretarz: sędzia Leon Raszeja z Grudziądza i sędzia Stefan Janowski z Chojnic.

W trakcie dyskusji nad zagadnieniami ruchu narodowego i zbrojnego na Pomorzu P. TRUSZCZYŃSKI z Gdańska podkreślił, że podczas przedpołudniowych obrad zjazdu nie wspomniano o działalności harcerstwa na Pomorzu, które ma również wielkie zasługi około niepodległości Państwa. Podczas wojny światowej poniosło ono wielkie ofiary krwi, a w czasie Powstania Wielkopolskiego zajmowało się wydatnie przewożeniem broni przez granicę pruską do Kongresówki i do Wielkopolski. Mówca apelował, aby i tę dziedzinę pracy niepodległościowej Pomorza bliżej zbadano i wyswietlono.

Przewodniczący wezwał do zbierania i nadsyłania materiału dotyczącego działalności harcerstwa na Pomorzu przed odzyskaniem niepodległości.

P. KULKA z Gdańska mówił o tych, którzy z narażeniem własnego życia przekradali się przez granicę pruską, i nadmienił, że w owym burzliwym czasie oddział polski stoczył z Niemcami pod Toruniem walkę, podczas której zabity został kapral Gołębiewski, pochodzący z Torunia, a Majewski z Torunia, który dostał się do niewoli, został później zamordowany przez Niemców.

P. GRACZ z Warszawy wspomniął o ruchu skautingowym w latach 1912 — 1914, którego naczelnem hasłem była walka o niepodległość i zwracał się z apelem do zebranych, aby odnośne materiały skrzętnie zbierali, chroniąc je w ten sposób przed zniszczeniem.

P. HULEWICZ z Papowa wyjaśnił, dlaczego na Pomorzu nie przyszło do ruchu zbrojnego. Zaznaczył, że przyczyna tego leży w tem, że nie było odpowiednich rozkazów, że

nie było na Pomorzu nikogo, któryby tą akcją kierował. Społeczeństwo pomorskie za to wspierało bardzo wydatnie Powstanie Wielkopolskie pod względem materialnym. Pułki pomorskie, utworzone na terenie Wielkopolski, rwały się do objęcia Pomorza siłą, nie chcąc czekać na decyzję Konferencji Pokojowej w Wersalu.

P. KUŹMIŃSKI z Lipowej, pow. Tuchola, podkreślił znaczenie organizacji bojowej, istniejącej w pow. starogardzkim i tucholskim, której przewodzili bracia Gnacińscy, rozstrzelani przez Grenzschutz. W Sądzie Okręgowym w Starogardzie istnieją akta sądowe odnoszące się do tej sprawy.

P. MACZYŃSKI z Chełmży mówił o nastrojach panujących wśród Pomorzan pod koniec 1918 r. i stwierdził że na Pomorzu brakło wówczas przywódców i kierowników akcji zbrojnej, gdyż wielka część inteligencji pomorskiej znajdowała się w Wielkopolsce, gdzie brała udział w powstaniu. Stwierdził też, że również na Politechnice gdańskiej istniała komórka pomorskiego ruchu niepodległościowego.

P. KOMOSIŃSKI z Chełmna przypomniał, że nazwiska działaczy pomorskich są skompletowane w Pomorskiej Komisji Weryfikacyjnej przy Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. oddział w Chełmnie, i to za czas 1914-1919, Odnosne akta Komisja Weryfikacyjna może stawić do dyspozycji Komitetowi.

Ks. SOWIŃSKI z Grudziądza mówił o działalności kół filomackich na Pomorzu, zaznaczając, że koła te wysyłały przed wojną swoich członków na kursa strzeleckie do Krakowa, gdzie szkolono ich według dyrektyw Marszałka Piłsudskiego i gdzie kursисти słuchali kazań ś. p. Biskupa Bandurskiego. Dalej podkreślił, że w latach 1918 — 1919 istniał ruch powstańczy na Pomorzu, że zbierano broń, że lud czekał, a brak było tylko hasła i komendy. Dowodem tego są sporadyczne wypadki akcji zbrojnej w Chełmży, Kościerzynie, Czersku i Tucholi. Młodsza generacja w każdym razie dążyła do powstania.

P. SIEGMUELLER z Poznania powrócił do sprawy braci Gnacińskich, którzy zginęli w borach tucholskich od kul Grenzschatzu. Zaznaczył, że żyją jeszcze świadkowie ich działalności.

P. DR. SZUMAN z Poznania podkreślił, że Pomorze w roku 1919 było również przygotowane do powstania, co jest faktem niespornym. Jednak z przyczyn od społeczeństwa pomorskiego niezależnych (np. zmiana marszruty wojsk gen. Hallera — wytkniętej początkowo przez Gdańsk) do żadnej zorganizowanej akcji zbrojnej nie doszło.

P. POSEŁ SEROŻYŃSKI z powiatu lubawskiego zaznaczył, że wiele dokumentów, zapisków i notatek odnoszących się do ruchu niepodległościowego Pomorza zostało zniszczonych w czasie panowania Grenzschatzu. Proponował, by w każdym powiecie powstała komisja, której zadaniem byłoby zbieranie istniejących jeszcze materiałów historycznych.

P. KPT. ZIELIŃSKI (Biuro Historyczne w Warszawie) wyjaśnił jakie dokumenty historyczne mają znaczenie dla Wojskowego Biura Historycznego.

P. KARASZEWSKI z Grudziądza zaznaczył, że do szeregów niepodległościowców pomorskich wkradli się ludzie, którzy z ruchem niepodległościowym nie mieli nic wspólnego.

P. KPT. GŁOWACKI z Poznania zgłosił rezolucję, którą komisja przyjęła (tekst rezolucji w sprawozdaniu z obrad zjazdu str. 37). Referentowi polecono przedstawić rezolucję na plenum.

5. KOMISJA PRACY NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ KOBIET

Salka „Dworu Artusa”.

Przewodnicząca: p. Helena Steinbornowa.

Sekretarz: p. Helena Piskorska.

Przewodnicząca w słowie wstępnem dała obraz ogólnej pracy kobiet pomorskich w czasie niewoli, objaśniając

jakie objawy życia narodowego za czasów zaborczych należy uważać za działalność niepodległościową kobiet i jakie materiały historyczne mają znaczenie dla dziejów tego okresu.

Następnie Komisja zastanawiała się nad zagadnieniem: jakie organizacje kobiece zasługują na miano organizacji niepodległościowych.

Ustalono w dyskusji, że w rachubę wchodzi wszystkie organizacje, w których czynny udział brały kobiety a w których istniały tendencje narodowe i niepodległościowe.

W wyczerpującej dyskusji wyjaśniono, że należy przede wszystkim ustalić, jakie towarzystwa kobiet względnie organizacje z współpracą kobiet istniały w poszczególnych miejscowościach Pomorza, kiedy powstały, jaka była ich liczebność, w których z nich prowadzono naukę języka polskiego, jakich doznawano trudności ze strony władz zaborczych, czy urządzano obchody narodowe, czy zbierano fundusze na cele społeczne, oświatowe i narodowe, dalej czy istniała współpraca kobiet z organizacjami natury wojskowej.

O ile chodzi o dowody rzeczowe, jak protokoły posiedzeń, fotografie itd., znajdujące się w posiadaniu uczestników zjazdu, to przewodnicząca komisji wezwała poszczególne delegatki do zbierania i przesyłania do dyspozycji Komitetu wszelkich dokumentów wzgl. odpisów dokumentów, fotografii itp., mających znaczenie historyczne, a odnoszących się do pomorskiego ruchu niepodległościowego.

Uczestniczki zjazdu wyraziły jednogłośnie gotowość do składania drobnych choćby ofiar na rzecz przyszłej organizacji, która zajmie się zbieraniem materiałów historycznych i opracowaniem dziejów dążeń niepodległościowych Pomorza.

Na wezwanie przewodniczącej wybrano następnie po jednej delegatce na każdy powiat, których zadaniem będzie stworzenie ognisk mniejszych (powiatowych i parafjalnych) w celu zbierania materiałów i dokumentów historycznych.

Przedstawicielki polonji gdańskiej poruszyły sprawę zbierania materiałów historycznych odnoszących się do ruchu niepodległościowego w Gdańsku.

Zwrócono również uwagę na ziemie oderwane od Polski (Warmja i Mazury) i postanowiono uznać te ziemie jako należące do zakresu działania przyszłego Komitetu Wykonawczego Zjazdu.

Przed zakończeniem obrad zabrała głos delegatka z Poznania, p. Dr. A. Karpińska, życząc Komisji owocnej pracy i komunikując o analogicznej działalności na terenie województwa poznańskiego.

Następnie Komisja uchwaliła rezolucję, której treść podano w ogólnem sprawozdaniu zjazdu str. 37—38.

V

KOMITET WYKONAWCZY
ZJAZDU BYŁYCH DZIAŁACZY
NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH POMORZA

PREZYDJUM KOMITETU WYKONAWCZEGO

1. Dr. Otton Steinborn (Toruń) prezes
2. Dr. Stanisław Gąsowski (Toruń) I wiceprezes
3. Dr. Kazimierz Korzeniewski (Grudziądz) II wiceprezes
4. Dr. Konrad Siudowski (Przydatki) III wiceprezes
5. Dr. Józef Dębski (Toruń) I sekretarz
6. Mgr. Feliks Konkolewski (Toruń) skarbnik.

CZŁONKOWIE

wybrani przez Zjazd b. działaczy niepodległościowych
w dniu 24. II. 1935.

7. Stefan Wojciechowski (Toruń) II sekretarz
8. Ks. kan. Leon Kozłowski (Toruń)
9. Ks. prał. Alfons Mańkowski (Lembarg)
10. Sędzia Tadeusz Pietrykowski (Toruń)
11. dr. Franciszek Rediger (Toruń)
12. Major Stefan Łukowicz (Poznań)
13. Kpt. rez. Józef Głowacki (Poznań)
14. Mgr. Wiktor Jagalski (Toruń).

CZŁONKOWIE

kooptowani przez Komitet Wykonawczy
do 1. VI. 1935 r.

15. Sędzia Józef Chmurzyński (Toruń)
16. Lech Czarliński (Brąchnówko)
17. Sędzia Roman Gierszewski (Toruń)
18. Ks. dr. Władysław Łęga (Grudziądz)

19. Adwokat Alojzy Mordawski (Toruń)
20. Drowa Helena Steinbornowa (Toruń)
21. Adwokat Kazimierz Tomaszewski (Toruń)
22. Radca Wojew. Władysław Wiśniewski (Toruń).

REFERATY KOMITETU WYKONAWCZEGO

1. Referat akademicko-gimnazjalny
referent: Sędzia T. Pietrykowski
2. Referat kulturalno-społeczno-gospodarczy
referent: Sędzia R. Gierszewski
3. Referat pracy niepodległościowej kobiet
referent: Drowa. H. Steinbornowa
4. Referat ruchu zbrojnego
referent: Lech Czarliński

KOMISJA KWALIFIKACYJNA KOMITETU WYKONAWCZEGO

1. Ks. kanonik Leon Kozłowski przewodniczący
2. Sędzia Tadeusz Pietrykowski
3. Drowa Helena Steinbornowa
4. Lech Czarliński.
5. Sędzia Roman Gierszewski.

REGULAMIN KOMISJI KWALIFIKACYJNEJ

Komitetu Wykonawczego Zjazdu b. działaczy niepodległościowych Pomorza.

- § 1. Celem Komisji Kwalifikacyjnej jest opinjowanie b. działaczy niepodległościowych Pomorza na żądanie władz, organizacji, instytucyj lub na wniosek zainteresowanych osób.
- § 2. Komisja Kwalifikacyjna składa się z przewodniczącego oraz czterech członków, kierowników referatów.

- § 3. Celem należytego przygotowania opinii, (§ 1) mogą być ustanowione podkomisje, których zadaniem jest przygotowanie materiału oraz opracowanie uzasadnionych wniosków na piśmie. W skład podkomisji wchodzi 3 członkowie, powołani przez Komitet Wykonawczy.
- § 4. Posiedzenia Komisji zwołuje przewodniczący z własnej inicjatywy lub na wniosek 3 członków. Uchwały zapadają kwalifikowaną większością głosów ($\frac{2}{3}$).
- § 5. Komisja jak i podkomisje protokółują wyniki swych obrad, a sprawozdanie z swej działalności przedkładają Prezydium Komitetu Wykonawczego na piśmie.
- § 6. Na zebraniach Komisji i Podkomisyj mogą być obecni członkowie Komitetu Wykonawczego, nienależący do Komisji, lecz tylko z głosem doradczym.
- § 7. Komisja i podkomisje mają prawo wzywać na swe posiedzenia b. działaczy niepodległościowych oraz i inne osoby — dla złożenia oświadczeń i wyjaśnień.
- § 8. Przygotowane przez Komisję Kwalifikacyjną opinie i uchwały zatwierdza Prezydium Komitetu Wykonawczego zwykłą większością głosów. Do Prezydium należy także wykonanie uchwał komisji. W razie odmowy zatwierdzenia uchwały Komisji ze strony Prezydium, sprawę rozstrzyga Plenum Komitetu Wykonawczego.





39838 /
2